

MARIA PARADOWSKA  
Poznań

## SPOTKANIA POLAKÓW Z AMERYKĄ

12 października 1992 r. minęło 500 lat od dnia, kiedy to Krzysztof Kolumb odkrył dla Europy — Amerykę. Poza tą pierwszą, odbył jeszcze trzy wyprawy, kończąc swe penetracje amerykańskie w 1504 r. Wydarzenie to stało się faktem przełomowym dla całego świata. A w historii poszerzania horyzontu geograficznego po raz pierwszy zanotowano dokładną datę zetknięcia się dwóch kontynentów, w przeciwieństwie do odkryć dotyczących Afryki czy Azji<sup>1</sup>. W odniesieniu do Ameryki termin „odkrycie” był i jest nadal krytykowany ze względu na jego eurocentryczny wydźwięk. Dlatego też ostatnio przyjęto na wydarzenia mające swój początek w 1492 r., zaproponowane przez UNESCO określenie „Spotkanie Dwoch Światów”, podkreślając tym samym w większym stopniu zetknięcie się dwóch różnych kultur niż patrzenie na „odkrywaną” Amerykę z europejskiego punktu widzenia.

Ameryka w czasie dotarcia do niej Europejczyków była ojczyzną ludności nazwanej przez Kolumba i innych odkrywców — Indianami, z uwagi na przekonanie o dotarciu do Indii. Charakteryzowały ją duże odmienności etniczne i kulturowe. I tak na terenach określonych później Ameryką Łacińską obok trzech niezależnych od siebie, o wysokiej kulturze imperiów — Inków, Majów i Azteków, mieszkały liczne zróżnicowane plemiona, zarówno o wyższym, jak i o stosunkowo niskim stopniu rozwoju społeczno-kulturowym (Amazonia, Ziemia Ognista)<sup>2</sup>. Na terenie Ameryki Północnej choć wykształciły się ośrodki kulturowe takie, jakie stworzyli Indianie Pueblo: Natchezowie, Choctawowie, Creekowie, Cherokeezi i Seminolowie, określane później mianem Pięciu Cywilizowanych Plemion; i wreszcie Irokezi<sup>3</sup>, górujący poziomem gospodarczo-cywilizacyjnym nad pozostałymi, różnymi plemionami, w większości o gospo-

<sup>1</sup> J. Tazbir, *Polska sława Krzysztofa Kolumba*. Warszawa 1991, s. 5.

<sup>2</sup> H. M. Bailey, A. P. Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*. Warszawa 1965, s. 93 n.

<sup>3</sup> M. Posern-Zielińska, *Od społeczności plemiennych do mniejszości etnicznej — Indianie Ameryki Północnej*. W: *Ameryka Indiańska. Spotkanie Dwoch Światów*. Katalog wystawy. Poznań 1992, s. 60.

darce zbieracko-myśliwskiej, rybołówczej i kopieniackiej, nigdy jednak nie dorównały one imperiom latynoamerykańskim.

W ten świat różnych ludów i kultur, od 1492 r. poprzez kolejne lata i stulecia zaczęli wkraczać Europejczycy, zmieniając całkowicie istniejące w Ameryce układy społeczne, gospodarcze, kulturowe i polityczne, niszcząc dawne kultury i przekształcając całkowicie skład ludnościowy. Początkowo mało liczebne grupy odkrywców, a za nimi także kupców, misjonarzy, badaczy pociągnęły w końcu za sobą liczne rzesze osadników, którzy w Ameryce zaczęli znajdować dla siebie nowe miejsce egzystencji.

Spotkanie dwóch światów przyniosło zmiany ogromne zarówno dla całego kontynentu amerykańskiego, jak i dla Europy. Do Starego Świata wkrótce zaczęło płynąć przez Hiszpanię złoto z Meksyku i z Peru, które spowodowało rewolucję w cenach, zmiany w bankowości, finansach, ułatwiło utworzenie nowej klasy ludzi interesu. Pojawiły się m.in. nowe źródła surowców nie tylko mineralnych, ale i takich, które powstały dzięki zagospodarowywaniu nowych terenów przez zakładanie plantacji trzciny cukrowej i bawełny, później poprzez sprowadzanie nowych owoców dotąd nieznanych, a także kukurydzy, ziemniaków, tytoniu. W związku z napływem produktów wymagających przetworzenia (trzcina cukrowa, bawełna, tytoń) powstały wytwórnie, w których powoli zaczęto wprowadzać produkcję maszynową. Aby nadążyć w kontaktach z Nowym Światem, w Europie musiał rozwinąć się przemysł okrętowy budujący coraz większe statki dla przewozu rosnącej fali ludzi i towarów. Dla Europy pojawiły się „puste” ziemie, na których można było się osiedlić, Indian bowiem nie uznawano za mieszkańców, z którymi trzeba było się liczyć.

Duże zmiany nastąpiły również w dziedzinie religii i kultury. Przed chrześcijaństwem stało nowe zadanie nawrócenia pogańskiego świata; rozwijały się też rozmaite gatunki literatury, opisującej Nowy Świat, unowocześniła się kartografia i sposób rysowania map, zmianom uległo codzienne pożywienie Europejczyków i używane przez nich sprzęty. Tak więc dla Starego Świata spotkanie z Ameryką stało się jednym z najbardziej rewolucyjnych wydarzeń, większym niż to miało miejsce w przypadku zetknięcia się z Afryką czy z kontaktami z Dalekim Wschodem<sup>4</sup>.

Z kolei żadna część świata nie uległa takim przemianom w spotkaniu z Europą, jak Ameryka. Zmienił się całkowicie skład ludnościowy, w którym procent rdzennych mieszkańców, Indian stał się bardzo niski. Przemianom uległa struktura polityczno-ekonomiczna i gospodarczo-kulturalna, w większości przeobrażony został krajobraz naturalny kontynentu, na miejscu puszczy i prairii powstały miasta i szlaki komunikacyjne, zmie-

<sup>4</sup> H. M. Bailey, A. Nasatir, *Dzieje...*, s. 34-35.

nił się rodzaj uprawianych roślin i hodowanych zwierząt<sup>5</sup>. Przy czym przekształcenia te inaczej przebiegały w Ameryce Północnej i w Ameryce Łacińskiej, i w rezultacie dały inne efekty na obu tych obszarach. Utworzenie silnego państwa — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postawiło tę część kontynentu w zupełnie innej sytuacji od terenów Ameryki Łacińskiej, będących do początku XIX w. pod panowaniem Hiszpanii i Portugalii, które ciągnęły tylko korzyści ze swych kolonii. Przez całe dziesięciolecie powstałe niepodległe państwa latynoamerykańskie z trudnością dawały sobie radę z pozostałościami rządów kolonialnych, z zacięciem i biedą, co daje się odczuć po czasy współczesne.

Polacy spotkali się z Ameryką bardzo wcześnie, bo już na początku XVI w. Nie było to jednak zetknięcie bezpośrednie, lecz poprzez informacje zawarte w nielicznych, rozpowszechnianych drukach tego okresu, pisanych po łacinie, a od połowy wieku — w języku polskim<sup>6</sup>. Początkowo nikła wszakże znajomość obejmowała wąskie kręgi społeczeństwa. Wzmianki na temat nowego kontynentu nie zawierały bardziej szczegółowych informacji i jeszcze w drugiej połowie XVI i w XVII w. były nie tylko fragmentaryczne, ale i często fałszywe<sup>7</sup>. Dopiero w XVIII w. poszerzył się zakres wiadomości społeczeństwa polskiego na temat Ameryki. Była to zasługa kościoła, który zresztą już w wieku poprzednim dostarczał informacji o tym kontynencie, głównie poprzez odczytywanie listów misjonarzy; oraz szkół wprowadzających lekcje poświęcone odkryciu geograficznym. Również wyjazdy Polaków do krajów Europy Zachodniej, stwarzały możliwość nie tylko kontaktów z podróżnikami czy mieszkańcami, do których docierało więcej informacji o Ameryce, ale także ułatwiały zapoznanie się z lekturą prac podróżniczych i geograficzno-historycznych<sup>8</sup>. Wreszcie określony wpływ miały podróże cudzoziemców do Polski.

Zainteresowanie Ameryką w Polsce do końca XVIII w. było jednak dość umiarkowane, a stopień znajomości tego kontynentu niewielki, choć nie mniejszy niż w krajach, które podobnie jak Polska, nie brały udziału w wielkich odkryciach geograficznych. Mimo pewnej orientacji w badaniach prowadzonych na terenie Ameryki, niewiele wiedziano w Polsce o środowisku naturalnym Nowego Świata, o jego klimacie, ukształtowaniu terenu, o jego mieszkańcach — Indianach. Schyłek XVIII w. i walki

<sup>5</sup> *Historia odkryć geograficznych* (opr. W. Krämer). Wyd. pol. pod red. J. Staszewskiego, Warszawa 1963, s. 173.

<sup>6</sup> B. Olszewicz, *Fierwsze wiadomości o odkryciu Ameryki w literaturze polskiej*. „Ziemia”, 1910; tenże, *Poland and Discovery of America*. Poznań 1931.

<sup>7</sup> R. Wróblewski, *Znajomość Ameryki w Polsce okresu Odrodzenia*. Warszawa 1977, s. 12.

<sup>8</sup> J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy*. Warszawa 1969, s. 18 n.; tenże, *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*. Warszawa 1973, s. 23 n.

prowadzone o uzyskanie niepodległości przez Stany Zjednoczone nieco poszerzyły wiadomości o Ameryce wśród Polaków dzięki wybitnym jednostkom uczestniczącym w tych akcjach zbrojnych (T. Kościuszko, K. Pułaski). W rezultacie jednak skromny zasób wiedzy spowodował powstanie w wyobrażeniach większości społeczeństwa polskiego fantastycznych wizji Ameryki i jej mieszkańców. Uważano ją za tajemniczy, obcy i zupełnie odrębny świat, rządony własnymi prawami, zamieszkały przez egzotyczne bestie i ludzi o odmienniej niż dotychczas znana budowie ciała. Zresztą właśnie na taki rodzaj informacji istniało zapotrzebowanie społeczne. Ludzie spragnieni byli wiadomości o dziwacznych, egzotyce, o okrutnych dzikich, słuchano zatem tych wieści z dużą łatwowiernością. Na takim gruncie szybko uwierzono również w sławną do dziś legendę o Eldorado, mitycznej krainie pełnej złota, drogich kamieni i wiecznego szczęścia, poszukiwanej przez konkwistadorów w XVI i XVII w. na terenie dzisiejszego Peru i Kolumbii<sup>9</sup>.

Dopiero XIX w. przyniósł znaczny postęp w zakresie poznawania Ameryki przez społeczeństwo polskie, co wiązało się z jednej strony z wpływem coraz liczniejszych i obszerniejszych informacji, zawartych w różnego rodzaju publikacjach, z drugiej strony — ze znaczną liczbą Polaków wyjeżdżających na drugą półkulę. Wszakże w dalszym ciągu dzięki licznym i różnorodnym drukom, większą rolę w naszym społeczeństwie odgrywały spotkania pośrednie z Ameryką. Umożliwiały je rozmaite i często szeroko dostępne wydawnictwa, zawierające mniej lub bardziej obszerne wiadomości o historii, geografii i ludności Ameryki, o jej problemach polityczno-społecznych i kulturalno-gospodarczych. Do nich zaliczyć należy publikacje naukowe uczonych polskich i tłumaczenia europejskich autorów interesujące jednak tylko wąski krąg czytelników. W większym stopniu oddziaływały natomiast bardziej dostępne — encyklopedie, słowniki, podręczniki szkolne do nauki geografii, historii powszechnej i historii naturalnej, na ogół tłumaczenia z języków obcych oraz książki służące uczniom jako wydawnictwa pomocnicze, tj. różnego rodzaju „wypisy” z literatury, a dalej — prace popularnonaukowe, opisy podróży europejskich, a pod koniec XIX w. także i wędrowców polskich oraz literatura piękna, zagraniczna, głównie przeznaczona dla młodzieży, a więc powieści przygodowe i sensacyjne, po które chętnie sięgali dorośli. Swoistą rolę spełniały kalendarze, wychodzące w masowym nakładzie dla rozmaitego rodzaju odbiorców, publikowane kazania i wreszcie czasopisma, które były jednym z najpowszechniejszych popularyzatorów wszelkiego rodzaju wiadomości. Niektóre ukazywały się w dużych nakładach, z przeznaczeniem dla wszystkich warstw społecznych, a prawie

<sup>9</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita...*, s. 41 n.

zawsze zamieszczane w nich były informacje o dalekich krajach, w tym o Ameryce. Były to tłumaczenia relacji europejskich podróżników i ich dowolne przeróbki, opisy Polaków przebywających w Ameryce i nadsyłających swe spostrzeżenia do czasopism polskich, a nadto różne ciekawostki, recenzje polskich i zagranicznych książek, powieści w odcinkach, nowele i opowiadania oraz wiele drobnych notatek o różnym charakterze. Czasopisma były najbogatszym źródłem informacji o Ameryce, zawierały wiadomości wielostronne, zróżnicowane zarówno tematycznie, jak i w formie przekazu oraz jego wartości.

Polacy spotykali się z Ameryką również poprzez ikonografię, rysunki, a później fotografie, zamieszczane na łamach prasy i w książkach, głównie w podręcznikach, pracach popularnonaukowych, relacjach podróżniczych. Mogli również zetknąć się z drugą półkulą poprzez przywożone stamtąd różnego rodzaju eksponaty — przedmioty kultury Indian, zbiory minerałów, kolekcje flory i fauny. Niewiele jednak z tych kolekcji wystawianych było w muzeach, które odwiedzało wąskie grono osób, większość kolekcji pozostawała wówczas w magazynach bądź w prywatnych rękach.

W drugiej połowie XIX w., a szczególnie pod koniec tego okresu wzrosła liczebność wychodźstwa polskiego do Ameryki i ludność wiejska, podstawowy człon emigracji, zetknęła się z tym kontynentem dzięki listom emigrantów do rodzin. Zapoznawali się z nimi nie tylko krewni, ale ich bliscy sąsiedzi, niekiedy cała wioska, zainteresowana losem swych ziomków. O Ameryce mówili też księża odradzający wyjazd za ocean, przedstawiający ten obszar w czarnych barwach i odwrotnie — agenci, zarabiający na ruchu wychodźczym, a więc nim zainteresowani, opisujący Amerykę jako kraj „mlekiem i miodem płynący”<sup>10</sup>.

Początek XX w. i dalsze lata przyniosły inne, szybko zyskujące ogromną popularność gatunki przekazu, dzięki którym Polacy mogli spotkać się z Ameryką. Była to powieść tzw. indiańska lub westernowa fałszująca rzeczywistość amerykańską, wszakże niesłychanie atrakcyjna i chętnie czytana. Jednym z jej poważniejszych reprezentantów był niemiecki pisarz, Karol May. Drugim takim środkiem przekazu było kino, nowa i tania rozrywka, błyskawicznie zyskująca wielu zwolenników. Pierwszy „iluzjon” polski otworzono w 1899 r., a już przed I wojną światową było ich w Polsce 400. Niemal natychmiast po powstaniu kina w Ameryce rozpoczęła się produkcja westernów; pierwszy kilkuminutowy film z Dziekiego Zachodu powstał w 1898 r. Wkrótce nastąpił dynamiczny rozwój produkcji westernów, podających zafałszowany obraz Ameryki niemniej

<sup>10</sup> M. Paradowska, *Obraz Indian Ameryki Południowej w Polsce XIX wieku*. Cz. I, „Etnografia Polska” T. 25 z. 1, 1981, s. 73 n.

fascynujący widzów emocjonującą fabułą. Toteż nikt nie zastanawiał się nad tym, czy właśnie taka jest Ameryka<sup>11</sup>.

Niezależnie od pośredniego spotkania Polaków z Ameryką, które wszakże odegrało dużą rolę w naszym społeczeństwie<sup>12</sup>, już od pierwszych lat XVI w. nieliczni nasi rodacy zetknęli się z nią bezpośrednio. Wspominając tu tylko o nikłych poszlakach mających świadczyć o udziale Polaków w wielkich odkryciach geograficznych, a wynikających z hiszpańskich i portugalskich list załóg okrętowych, w których badacze dopatrują się przekreślonych bądź zlatynizowanych nazwisk polskich (Jarecki — Jarecki, Ochendorko — Ochęduszek i inni)<sup>13</sup>, można zamknąć te sugestie wymienieniem jeszcze nazwisk — Jana Bociana z Poznania, od 1598 r. kapitana kilku okrętów w Lizbonie, mogącego docierać w swych wyprawach do wybrzeży Ameryki; niejakiego Cholewę, rzekomo przybyłego do Meksyku jeszcze przed Cortezem oraz Franciszka Warnadowicza, który miał być uczestnikiem pierwszej wyprawy Kolumba i podobno zginął od strzały indiańskiej przy lądowaniu na wyspie Guanahani (Watling Island)<sup>14</sup>. Przez długie lata z wyprawami na kontynent amerykański wiązano Jana z Kolna, uważając go za odkrywcę Ameryki. W 1476 r. wziął, jak twierdzono, udział w wyprawie Pininga i Pothorsta, która dopłynęła do Grenlandii. Badania wykazały jednak że była to postać fikcyjna<sup>15</sup>.

Osobą, którą z całą pewnością zaliczyć można do grona odkrywców, był Gaspar da Gama, Żyd urodzony w Poznaniu około 1450 r. Uczestniczył w wyprawie Pedro Alvareza Cabrala, która jako pierwsza europejska ekspedycja dotarła w 1500 r. do Brazylii<sup>16</sup>. Wszakże Gaspar da Gama, poza miejscem urodzenia, był dość luźno związany z naszym krajem i kulturą.

W sposób bardziej trwały Polacy pojawili się w Ameryce w XVII w. W 1608 r. przybyli do Wirginii, wchodząc w skład europejskich założycieli pierwszej osady, Jamestown. W pierwszej połowie tego wieku kilku Polaków znalazło się w Brazylii, wchodząc w skład wojsk Kompanii Zachodnioindyjskiej, broniących posiadłości holenderskich na terenie pół-

<sup>11</sup> M. Paradowska, *Obraz Indian Ameryki Południowej w Polsce XIX wieku*. Cz. II, „Etnografia Polska” T. 26, z. 1, 1932, ss. 69 - 72.

<sup>12</sup> M. Paradowska, *El concimiento de America Indígena en Polonia desde el siglo XVI hasta el siglo XX*. „Ethnologia Polona”, vol. 8, 1932.

<sup>13</sup> T. S. Grabowski, Polacy w Brazylii. „Przegląd Współczesny” T. 61, 1937.

<sup>14</sup> J. Tazbir, *Polska sława...*, s. 40.

<sup>15</sup> B. Olszewicz, *O Janie z Kolna, domniemanym polskim poprzedniku Kolumba*. „Przegląd Geograficzny” T. 13, 1933.

<sup>16</sup> B. Olszewicz, *Gaspar da Gama, Żyd poznański w Indiach XV w.* „Kronika miasta Poznania” R. IX, 1931.

nocno-wschodniego wybrzeża tego kraju. Byli to Krzysztof Arciszewski, Zygmunt Szkop, Władysław Konstanty Wituski, Fryderyk Pistor, Borowski, o nieznanym imieniu i Daniel Liczko, który później przeniósł się do Nowej Holandii w Ameryce Północnej.

W drugiej połowie XVII w. również kilku Polaków zaznaczyło swą obecność w Ameryce — ks. Jerzy Hostyński prowadzący akcje misyjne wśród meksykańskich Indian Tarahumara, ks. Stanisław Arlet działający w Peru i Olbracht Zaborowski, który wraz z żoną w 1662 r. osiadł w Nowym Amsterdamie (dziś Nowy Jork). Do dzisiaj potomkowie tego rodu — jako Zabriskie — znani są na terenie Stanów Zjednoczonych.

W XVIII w. nieco więcej Polaków znalazło się w Ameryce. Po kontynencie południowym podróżowali Piotr Bystrzycki, Piotr Grozmani do brzegów Brazylii przybił Maurycy Beniowski, Tomasz Kajetan Węgierski zwiedzał wyspy antylskie, a potem udał się do Ameryki Północnej. Tam nadal rozwijało się osadnictwo europejskie, w którym uczestniczyli także Polacy, wywodzący się głównie z wychodźstwa religijnego. Tworzyli nowe osady lub zasiedlali stare w Georgii, Pensylwanii, Nowej Karolinie. W tej fali osadników był Kazimierz Wessel z Poznania i Piotr Wolle ze Swarzędza oraz założyciel bardziej znanego rodu w Ameryce, Jan Antoni Sadowski, z synami Jakubem i Józefem, których potomkowie znani są do dziś w Stanach Zjednoczonych o zmienionych nazwiskach na Sandowsky, Sandusky, Sanduske.

W XVIII w. Polacy wzięli również udział w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Obok setek żołnierzy i oficerów polskich, w wojnie odznaczyli się w sposób wybitny Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski, mianowani generałami brygady. Później Kościuszko wyjeżdżał jeszcze do Stanów Zjednoczonych, a w jednym z jego wyjazdów towarzyszył mu Julian Ursyn Niemcewicz, następnie jeszcze dwukrotnie przebywający w Stanach Zjednoczonych<sup>17</sup>.

Okresem największego napływu Polaków do Ameryki był XIX w., a szczególnie druga jego połowa. Podróżowali bądź zamieszkiwali na stałe we wszystkich krajach kontynentu amerykańskiego, najliczniej w Stanach Zjednoczonych, w Brazylii i Argentynie.

Różne były przyczyny polskich wyjazdów na tak odległe od ojczyzny tereny i zmienny stopień nateżenia ruchu emigracyjnego. Złożyły się na niego głównie powody natury politycznej i ekonomicznej, a więc utrata niepodległości Polski, starcia zbrojne z zaborcami, z drugiej zaś strony

<sup>17</sup> M. Haiman, *Polacy w Ameryce. Chicago*, b.r.w. (po 1929), s. 10; L. Pa-stusiak, *Polacy w zaraniu Stanów Zjednoczonych*. Warszawa 1977, s. 9 n.; M. Paradowska, *Od mitów do stereotypów — Indiańskie ścieżki Polaków*, W: *Ameryka Indiańska. Spotkanie Dwóch Światów*. Katalog wystawy, Poznań 1992, ss. 73 - 75.

ciężka sytuacja gospodarcza kraju zmuszająca do szukania lepszych warunków egzystencji. Stosunkowo niewielu Polaków udało się za ocean po upadku powstań — listopadowego i styczniowego i rozproszyli się po całym kontynencie. Byli to na ogół ludzie wykształceni, którzy zdobyli swe miejsce w społeczeństwie amerykańskim, niejednokrotnie w sposób wybitny zaznaczając tam swoją obecność.

Na najliczniejsze fale emigracyjne złożyli się polscy uchodźcy wyjeżdżający do Ameryki z przyczyn ekonomicznych. Pierwsi tego charakteru osadnicy pojawili się w Brazylii w latach 1824 - 1829, lecz była to grupa jeszcze stosunkowo niewielka. W 1850 r. rozpoczęła się masowa emigracja do Stanów Zjednoczonych, a liczba wychodźców wzrastała nieustannie aż do 1914 r. Początkowo zajęli się uprawą ziemi, lecz później przybywająca coraz liczniej ludność najuboższa, której cały dobytek stanowiły ręce do pracy, zatrzymała się w miastach, znajdując zatrudnienie w fabrykach, hutach, górnictwie, handlu. Miało to przede wszystkim związek z szybkim i prężnym rozwojem przemysłu w Stanach Zjednoczonych i zapotrzebowaniem na siłę roboczą. W rezultacie tylko 10% emigrantów polskich zajęło się tam uprawą roli.

Inaczej przedstawiała się ta kwestia w Brazylii i w Argentynie, gdzie uwaga rządów zwrócona była na rozwój rolnictwa, a więc prawie wszyscy wychodźcy otrzymali ziemię zarośniętą dżunglą i poświęcili się jej uprawie. Rok 1871 uważany jest za początek osadnictwa polskiego w Brazylii, którego liczebność znacznie wzrosła w okresie tzw. gorączki brazylijskiej, tj. w latach 1890 - 1914. W 1897 r. rozpoczęła się emigracja polska do Argentyny.

Emigracja polityczna i zarobkowa była tylko jednym, choć bardzo liczebnym, z nurtów podróży do Ameryki. Poza nią na drugą półkulę udawało się, głównie od drugiej połowy XIX w. po czasy współczesne, wielu Polaków. Byli to m.in. działacze emigracyjni, kontrolujący warunki życia wychodźców polskich, księża chcący im zapewnić opiekę duszpasterską i członkowie zgromadzeń zakonnych, specjaliści i badacze różnych dziedzin naukowych, podróżnicy, literaci, artyści, dziennikarze i ludzie rozmaitych zawodów podróżujący po tych obszarach, bądź zamieszkujący tam na stałe i wreszcie żądni przygód wędrowcy<sup>18</sup>.

Polskie, ściśle naukowe, planowe badania w zakresie różnych dziedzin, które niesposób tu wszystkie wymienić, prowadzone na kontynencie amerykańskim rozpoczęły się bardzo późno, bo dopiero u schyłku pierwszej połowy XX w. Prowadzili je Polacy wyjeżdżający w tym celu z kraju, jak i urodzeni już na drugiej półkuli naukowcy polskiego pochodzenia.

<sup>18</sup> M. Haiman, *Polacy w Ameryce...*, s. 5 n.; M. Paradowska, *Polacy w Ameryce Południowej*. Wrocław 1977, s. 41 n.



Te osobiste polskie kontakty z Ameryką często owocowały licznymi opisami publikowanymi w Polsce, które dostarczały społeczeństwu informacji o dalekim kontynencie, stając się źródłem pośredniego z nim spotkania. Osobiste poznawanie często było dużym zaskoczeniem dla Polaków, zadziwionych całkowitą odmiennością Ameryki we wszystkich dziedzinach życia tego obszaru świata, daleko odbiegającą od tego, co europejskie, od wszystkiego co dotąd było im znane. Niewątpliwie środowisko naturalne i kultura Indian były tym, co najbardziej fascynowało i budziło szalone zainteresowanie.

Polacy spotkali się z Ameryką także w sposób niezmiernie konstruktywny poprzez swój udział w jej rozwoju, poprzez swój wkład w wiele dziedzin życia tego kontynentu, mimo że stanowili niewielki procent całości emigracji. Był to okres ogromnego rozwoju przemysłowego Stanów Zjednoczonych, szczególnie po zakończeniu wojny secesyjnej, co pociągało za sobą duże zapotrzebowanie na robotników do pracy, choć nie wszyscy przybysze zatrudnili się w przemyśle, wybijając się ponad przeciętność w innych dziedzinach życia. Z kolei wyzwolone spod panowania hiszpańskiego i portugalskiego kraje Ameryki Łacińskiej na skutek polityki państw kolonialnych od pierwszych lat XIX w. znajdowały się w stanie zastoju gospodarczego. Słabo wówczas jeszcze ustabilizowane granice państwowe pociągały za sobą wzajemne walki o trwałe ich wytyczenie, co nie sprzyjało rozwojowi ekonomiczno-społecznemu. Nadto brak własnej kadry wyszkolonych specjalistów uniemożliwiał przeprowadzenie koniecznych zmian cywilizacyjno-technicznych, niezbędnych dla właściwego rozwoju poszczególnych państw. Te odmienne dzieje kontynentu północnego i latynoamerykańskiego spowodowały, że na pierwszym z wymienionych obszarów Polacy większą rolę odegrali w pracach ściśle naukowych czy w sztuce, na drugim — bardziej zaznaczyli swą obecność w pracach podstawowych, w szkoleniu specjalistów, w budowie dróg i linii kolejowych, w odkrywaniu zasobów naturalnych, w poznawaniu przyrody, czy w rozwoju szkolnictwa i oświaty.

Trudno ocenić w jakiej gałęzi gospodarki i kultury wkład Polaków był największy, dlatego opracowanie tego zagadnienia nie jest oparte na kryteriach wartościujących, lecz stanowi systematyczne, skrótowe przedstawienie sfer ich aktywności, przy czym nie ma tu możliwości wymienienia nazwisk wszystkich osób, które z pewnością na to zasługują<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*. Pod red. W. Pobóg-Malinowskiego, Warszawa 1939; *Wkład Polaków do kultury świata*. Pod red. M. Krąpieca, Lublin 1976; W. Kietlicz-Wojnacki, *Polskie osiągnięcia naukowe na obczyźnie*. Lublin 1980; M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Ameryki Łacińskiej*. Warszawa 1992.

W XVIII w. Polacy, o czym już wspomniałam, uczestniczyli w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Szczególnie zasłużył się Tadeusz Kościuszko, który choć nie brał bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, to obmyślonymi przez siebie i realizowanymi pracami inżynierskimi, przyczynił się w znacznym stopniu do wielu zwycięstw wojsk amerykańskich. Natomiast Kazimierz Pułaski uczestniczył bezpośrednio w toczonych bojach i ciężko ranny w bitwie pod Savannah zmarł 11 października 1779 r. Pamięć o nich przetrwała w Stanach Zjednoczonych po czasy współczesne<sup>20</sup>. Po upływie kilkudziesięciu lat Polacy w liczbie około pięciu tysięcy żołnierzy, ponownie uczestniczyli w wojnie secesyjnej, przy czym w większości walczyli po stronie Północy. Na polu bitwy szczególnie zasłużyli się dwaj późniejsi generałowie armii amerykańskiej, Włodzimierz Krzyżanowski i Józef Karge<sup>21</sup>.

W pierwszych latach XIX w. Polacy, w niewielkiej co prawda liczbie uczestniczyli na terenie Ameryki Łacińskiej w walkach poszczególnych krajów o wyzwolenie spod panowania hiszpańskiego. W większości ich nazwiska nie zachowały się, pamięć przetrwała o jednostkach. Przy boku Mirandy i Bolívara walczyli o niepodległość Wenezueli i Kolumbii — Gustaw Bergud, Filip Maurycy Marcinkowski, Izidor Borowski, Ferdynand Sierakowski, Jan Flegel i inni. W Chile do walk włączył się Franciszek Dunin Borkowski, w Meksyku — Karol Beneski, uczestniczący także w późniejszych utarczkach o utrzymanie władzy. Podobnie w Argentynie, gdzie Polacy bili się o niepodległość tego kraju, a potem brali udział w walkach wewnętrznych oraz tych, które wiązały się z rozszereżeniami terytorialnymi Argentyny. Wspomagali ten kraj swymi zdolnościami wojskowymi m.in. generał Antoni Belina-Skupiewski, major Jan Walerian Bulewski, generałowie Henryk Stpiczyński, Teofil Iwanowski, Jordan Czesław Wysocki, Robert Adolf Chodasiewicz<sup>22</sup>.

Polacy przyczynili się również do rozwoju osadnictwa na ziemi amerykańskiej. Już w początkach XVII w. byli jednymi z założycieli pierwszej osady na terenie Ameryki Północnej (Jamestown w Wirginii), której mieszkańcy, w większości wykwalifikowani robotnicy, trudnili się wyrobem smoły, dziegciu i ęgugu. Zorganizowali też pierwszy na terenie Ameryki Północnej wytop szkła. W dalszych latach XVII w. kolejni, nieli-

<sup>20</sup> L. Pastusiak, *Polacy w zaraniu...*, s. 51 n.; M. Paradowska, *Za naszą i waszą wolność*. Chicago 1992, ss. 2-4.

<sup>21</sup> M. Haiman, *Historja udziału Polaków w amerykańskiej wojnie domowej*. Chicago 1928, s. 42 n.

<sup>22</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój Ameryki Łacińskiej*. „Etnografia Polska” T. 36, z. 2, 1992, ss. 35-52; E. Ciawłowski, *Polacy w Argentynie*. W: *Polskie więzi na obczyźnie*. T. 8, Londyn 1986, s. 185; J. Radzymińska, *Biały orzeł nad Rio de la Plata*. Warszawa 1971, s. 16 n.

czni jeszcze Polacy, osiedlali się m.in. w Nowej Holandii<sup>23</sup>. W rozwoju osadnictwa nadal brali udział także w XVIII w. Szczególną w tym zakresie rolę odegrał Jan Antoni Sadowski, który osiadł początkowo w okolicach Filadelfii, potem założył farmę w Wirginii, lecz nigdzie nie przebywał długo, odbywając liczne wędrówki po trudno dostępnych obszarach stanów Ohio, Pensylwania, Wirginia. Handlując z Indianami skórami i pośrednicząc w pertraktacjach między nimi a białymi, założył w Ohio własną agencję handlową, która rozrosła się w pierwszą na terenie tego stanu osadę o nazwie Fort Sandowski. Zakładał też inne osady i forty dla białych mieszkańców, przyczyniając się tym samym do rozwoju osadnictwa europejskiego na tych obszarach. Jego dwaj synowie, Jakub i Józef, organizowali wyprawy w głąb stanów Ohio i Kentucky, a Jakub wyruszył na samotną wyprawę rzekami Cumberland, Ohio i Missisipi do Nowego Orleanu<sup>24</sup>.

W XIX w. do Stanów Zjednoczonych zaczęły napływać liczne rzesze emigrantów polskich. Zakładali nowe osady, z których pierwszą była Panna Maria w Teksasie, u zbiegu rzek San Antonio i Cibolo. Powstała w 1854 r. i składała się z 71 rodzin. Jej założycielem był franciszkanin, ks. Leopold Moczygamba, który już w 1851 r. prowadził prace duszpasterskie w Teksasie i uznał Amerykę za obszar, na którym Polacy mogliby „dorobić się lepszego bytu”. Słał więc listy do swoich znajomych, krewnych, do dawnych sąsiadów z Górnego Śląska, zachęcając do przyjazdu. Początki życia osadników na nowej ziemi były bardzo ciężkie. Na zupełnym pustkowiu, z dala od ludzkich siedzib, wśród prerii i lasów, musieli od podstaw budować swe gospodarstwa, chwilowo zadowolając się tymczasowo pobudowanymi szałasami. Polacy przewyciężyli jednak wszystkie trudności, a osada Panna Maria nie tylko przetrwała, ale powiększyła się dała początek kilku innym osadom polskim w Teksasie (Św. Jadwiga, Bandera, Częstochowa)<sup>25</sup>.

Wraz z napływem emigrantów polskich, prawie równocześnie zaczęły powstawać osady rolnicze w innych stanach, m.in. w Wisconsin, Michigan, Minnesota, Północna Dakota, Południowa Dakota. Po pokonaniu trudów zagospodarowania pustkowi Polacy, dzięki wytrwałości, pracowitości, oszczędności, a przede wszystkim znajomości dobrego gospodarowania, stali się grupą zamożnych farmerów i zyskali uznanie nie tylko Amerykanów, ale także emigrantów innej narodowości. Ich wkład w zagospodarowanie nieużytków był znaczący, niemniej polskie osadnictwo

<sup>23</sup> M. Haiman, *Polacy wśród pionierów Ameryki*. Chicago 1930, s. 5 n.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 57 n.

<sup>25</sup> A. Brożek, *Ślązacy w Teksasie. Relacje o najstarszych osadach polskich w Ameryce*. Warszawa—Wrocław 1972, s. 23 n.

rolnicze w Stanach Zjednoczonych nie przybrało takich rozmiarów, jak w Ameryce Łacińskiej<sup>26</sup>.

Większość wychodźców polskich, bo aż 90%, oddała się zajęciom pozarolniczym, przede wszystkim w rozmaitych gałęziach przemysłu, tym bardziej, że w latach 1865 - 1914 miał miejsce niezmiernie szybki rozwój gospodarki amerykańskiej, szczególnie właśnie przemysłu. Potrzebna była w miarę tania siła robocza i tą w dużej mierze stali się polscy wychodźcy. Najwięcej Polaków, bo na przełomie XIX i XX w. aż 43,8%, znalazło zatrudnienie w stanach Pensylwania (przemysł ciężki i górnictwo), Nowy Jork, Massachussets (przemysł włókienniczy). Druga tak liczebna grupa podjęła pracę w stanach Wisconsin, Michigan, Ohio, Minnesota, Illinois. W tym ostatnim głównym skupiskiem Polaków stało się Chicago, nie tylko wielki węzeł kolejowy, lecz także rozwijający się duży ośrodek przemysłu rolno-spożywczego.

Polacy dążyli do grupowego, wspólnego osiedlenia się, stąd też szybko powstały w Stanach Zjednoczonych tzw. getta polskie. Poza wszystkim, główną ich przyczyną była nieznanomość języka i w związku z tym niemożność wchodzenia w kontakty z obywatelami Stanów Zjednoczonych<sup>27</sup>. Podejmując na ogół niskopłatne zajęcia, kosztem wielkiego wysiłku fizycznego i wyrzeczeń z czasem poprawiali swoje warunki życia. Z tej emigracji zarobkowej wyrosły jednostki, które wybiły się ponad przeciętność i w różnych dziedzinach życia osiągnęły sukcesy, wnosząc równocześnie swój wkład w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Stanów Zjednoczonych.

W Ameryce Łacińskiej polskie osadnictwo miało prawie wyłącznie charakter rolniczy. Jego początkiem było założenie pierwszej polskiej osady Pilarsinho w Paranie (1871), a „ojcem osadnictwa polskiego” nazywano Edmunda Sebastiana Wosia Saperskiego. On to wraz z ks. Antonim Zielińskim wystarał się o przyznanie Polakom ziem Parany pod osadnictwo rolnicze. Początkowo rozwijało się ono pierścieniem osad wokół Kurytyby. Później, w okresie „gorączki brazylijskiej”, Polacy obok innych narodowości (głównie Włochów, Niemców, Portugalczyków, Hiszpanów, Japończyków, Ukraińców i in.), zasiedlili nie tylko Parane, ale także stany Santa Catarina, Rio Grande do Sul, w mniejszej liczbie Espírito Santo, Mato Grosso, Minas Gerais, São Paulo. Z trudem wykarczowano lasy, pobudowano gospodarstwa, z których część rozrosła się z czasem w miasteczka i miasta, wybudowano drogi łączące większość osad, rozwinęło się w nich życie kulturalne i polityczne. Zagospodarowano

<sup>26</sup> F. Stasiak, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865 - 1914*. Warszawa 1935, s. 73.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 78 n.

tereny porośnięte dżunglą i Polacy w tym zakresie odegrali dużą rolę włączając pod uprawę tysiące hektarów nieużytków, co było kwestią bardzo istotną dla rozwoju gospodarczego Brazylii<sup>28</sup>.

Duża liczba chłopów polskich zamieszkała również w Argentynie. Otrzymali ziemię w sąsiadującej z południową Brazylią prowincji Misiones i pierwszą osadę nazwali Apostoles. Pomocą służył im zamieszkały od 1878 r. w Argentynie Michał Szelągowski, współzałożyciel miasta La Plata i przyjaciel gubernatora prowincji Misiones. Wkrótce przyjechali z Polski następni osadnicy i już w początkach XX w. było ich tam ok. 5 tys. osób, a napływ Polaków nie ustawał. Z wysiłkiem karczowali dżunglę, aby jak najszybciej zagospodarować przyznane im działki.

Poza uprawą zbóż i hodowlą, na szeroką skalę zajęli się plantacjami *yerba mate*, narodowego napoju Argentyńczyków. To „zielone złoto” przyniosło im największe korzyści i dzięki niemu stali się ludźmi zamożnymi. Powiększające się i zasobne kolonie, z których część po latach rozrosła się w miasta i miasteczka, połączono wybudowanymi przez osadników szerokimi drogami, biegnącymi przez tereny dawnych puszczy.

Podobnie jak w Brazylii, tak i w Argentynie wkład chłopów polskiego w zagospodarowane nie uprawianych, pokrytych dżunglą ziem, miał ważne znaczenie dla gospodarki argentyńskiej. Trzeba tu także zaznaczyć, że do Argentyny udało się, szczególnie w okresie międzywojennym, wielu Polaków z myślą o podjęciu pracy sezonowej. Znajdowali zatrudnienie na wielkich latyfundiach południowej Argentyny przy zbiorach zbóż. W większości nie wracali już do Polski pracując przy budowie dróg, szynów naftowych, elewatorów zbożowych, portów, przy zbiorze bawełny w północnych rejonach kraju, a spora liczba — w przemyśle mięsnym w Buenos Aires i La Plata<sup>29</sup>.

W innych krajach Ameryki Łacińskiej polskie osadnictwo rolnicze nigdy nie przybrało większych rozmiarów. Małe grupy osiadły w Paragwaju, a także w Urugwaju i w Boliwii, lecz nie odegrały dużej roli w rozwoju rolnictwa tych krajów.

Z emigracją polską kierującą się do Ameryki wiązały się wyjazdy przedstawicieli kleru, zgromadzeń zakonnych i działaczy społecznych. Pracując wśród wychodźstwa, od jego początku po czasy współczesne, obok pracy duszpasterskiej kleru, wszyscy oni dbali o rozwój szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej, sanitarnej i różnych stowarzyszeń, o budownictwo

<sup>28</sup> K. Głuchowski, *Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii*. Warszawa 1927, s. 102; M. Kula, *Polonia brazylijska*. Warszawa 1981, s. 38; *Emigracja polska do Brazylii. 100 lat osadnictwa*. Warszawa 1971, s. 13 n.; E. S. Woś Saporski, *Pamiętnik z puszczy brazylijskiej*. Katowice 1974, s. 115 n.

<sup>29</sup> E. Ciałowski, *Polacy w Argentynie...*, s. 188.

szkół, kościołów i pomieszczeń parafialnych, bibliotek, szpitali, aptek, sierocińców, niosąc pomoc emigrantom w różnych dziedzinach życia, dążyli do podniesienia na wyższy poziom kulturalny, społeczny i gospodarczy własną grupę etniczną, która bogacąc się intelektualnie i kulturowo wносиła bagaż tych wartości w ogólnonarodowy dorobek nowej ojczyzny<sup>30</sup>.

Przechodząc do innych sfer działalności Polaków w Ameryce zwrócić należy uwagę na istotne znaczenie dla rozwoju cywilizacyjnego tego obszaru prac polskich inżynierów. Największa ich grupa przebywała w Ameryce Łacińskiej, ale i w Stanach Zjednoczonych, znalazły się wśród nich wybitne jednostki. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim Ralphi Modjeskiego (1861 - 1940), syna aktorki Heleny Modrzejewskiej. Od 1892 r. pełnił funkcję inżyniera konsultanta w Chicago. Odnosił wielkie sukcesy w dziedzinie budowy mostów. Projektował i uczestniczył w konstrukcji około 50 dużych mostów w stanach Illinois, Missouri, Północna Dakota, Oregon i Kalifornia, a jego największym dziełem była budowa mostu *Philadelphia-Camden* nad rzeką Delaware. Bardziej związany z Kanadą, lecz od 1841 r. pracujący także w Stanach Zjednoczonych był Kazimierz Gzowski (1813 - 1989), gdzie jego najbardziej znanym dziełem był międzynarodowy most łączący amerykańskie miasto Niagara Falls z kanadyjskim o tej samej nazwie. W połowie XIX w. komisarzem robót publicznych w Chicago był dr A. Szwajkart. Współcześnie w Stanach Zjednoczonych pracuje znakomity architekt polskiego pochodzenia, Stanley Gładych (Stanisław Gładysz), główny projektant *US Air Force*, bazy w Colorado, autor projektu lotniska *O'Hare*, budynku banku w Downtown i *Copernicus Centre* w Chicago oraz Bogdan Nagórski, ekspert w dziedzinie budowy portów morskich.

To oczywiście nie wszyscy polscy inżynierowie dający swój wkład w rozwój cywilizacyjny Stanów Zjednoczonych. Większość poświęciła się badaniom ściśle naukowym<sup>31</sup>.

Krajem, w którym znalazła się w jednym okresie grupa wybitnych inżynierów, było Peru, którego rząd zdawał sobie sprawę z potrzeby ściągnięcia z Europy specjalistów różnych dziedzin, dla wydobycia państwa z dotychczasowego zacofania. W 1852 r. został zaangażowany Ernest Malinowski i jego najważniejszym dziełem był projekt i budowa kolei transandyjskiej, linii łączącej wybrzeże Pacyfiku z obszarami dorzecza

<sup>30</sup> *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Lublin 1982, s. 97 n.; M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy...*, s. 214 n.

<sup>31</sup> J. Drohojowski, *Polacy w Ameryce*. Warszawa 1976, s. 164; J. H. Reitingier, *Polacy w cywilizacjach obcych do końca XIX wieku*. Warszawa 1937, s. 193; I. Nowak, *Polacy w cywilizacji amerykańskiej*. Chicago 1992, ss. 15 - 16.

Amazonki, prowadzonej bezpośrednio z Callao przez łańcuch Andów o wysokości 4 769 m n.p.m. do Ucayali. W 1869 r. w Peru podjęli pracę Edward Habich, tworząc pierwszą w Ameryce Południowej wyższą szkołę inżynieryjno-górnictwa (1876), Aleksander Miecznikowski, budowniczy pierwszej w Peru drogi bitej, prowadzącej z Callao do Limy. W 1873 r. przyjechali następní polscy inżynierowie — Henryk Babiński, twórca projektu osuszania zalanych kopalń, Ksawery Wakulski, budowniczy linii telegraficznych, Tadeusz Stryjeński, projektant gmachów użyteczności publicznej, Władysław Folkierski, organizator i budowniczy linii kolejowych, telegraficznych, zarządca żeglugi na jeziorze Titicaca, wykładowca na uniwersytecie św. Marka w Limie, Władysław Kluger, specjalista od nawadniania terenów, spiętrzania wód i derywacji rzek<sup>32</sup>.

W późniejszych latach w Peru pracowało trzech wybitnych architektów — Ryszard Jaxa Małachowski, od 1911 r. główny architekt Limy, autor projektów licznych jej budowli monumentalnych, jego syn Ryszard Jaxa Małachowski jr. oraz Brunon Paprocki.

Inżynierowie polscy działali nie tylko w Peru. W Brazylii w 1839 r. osiadł Andrzej Przewodowski, projektant kilku wybudowanych gmachów urzędowych, Teodor Ochsz, od 1850 r. budowniczy dróg bitych w Paranie i wykonujący takie same prace Edmund Sebastian Woś Saporski. W XIX w. wielu budowało drogi bite, linie telegraficzne i kolejowe, łączące niedostępne i zagubione w dżungli osady i miasta (Mieczysław Małaiski, bracia Aleksander i Karol Brodowscy, Teodor Balikowski, Witold Wierzbowski). Niektórzy zajmowali się pogłębianiem oraz regulacją rzek w celu przystosowania ich do żeglugi (Florian Żurowski). Bronisław Rymkiewicz i Stanisław Brodzki oprócz zrealizowanego projektu linii kolejowej biegnącej w trudnym terenie, z São Paulo do Santos, zbudowali port Manaus nad Amazonką, stosując nowatorskie rozwiązania techniczne przez postawienie go na pontonach<sup>33</sup>.

Również w Argentynie pracowali polscy inżynierowie wytyczając nowe szlaki komunikacyjne, budując linie kolejowe, porty rzeczne, kanały nawadniające, zakładając nowe osiedla. Takie prace w krajach zacofanych cywilizacyjnie były ogromnie ważne. Na terenie Patagonii zajmowali się tymi sprawami polscy oficerowie służący w armii argentyńskiej — Czesław Jordan Wysocki, Robert Adolf Chodasiewicz, Józef Ziełiński i inni. Do znanych i cenionych inżynierów należeli — Zdzisław Celiński,

<sup>32</sup> M. Rudowska, *Udział polskich inżynierów w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Peru w drugiej połowie XIX w.* „Kultura i Społeczeństwo” nr 1/1974, s. 217 n.; *taż*, *Polscy inżynierowie w Peru w drugiej połowie XIX w.* „Problemy Polonii Zagranicznej” T. 9, 1975, s. 145 n.

<sup>33</sup> E. Ciuruś, *Polacy w Brazylii*. Lublin 1977, s. 8.

Wincety Olewiński, Kazimierz Rechniewski, Eugeniusz Dąbrowski, Bernard Zakrzewski.

W Argentynie znaleźli się również inżynierowie wywodzący się z emigracji po II wojnie światowej — w fabrykach zbrojeniowych konstruktorzy nowych dział bezodrzutowych, pocisków kierowanych (Witold Wierzejewski, Aleksander Czekalski), elektrotechnicy (Zygmunt Kiciński), projektanci rozbudowy miast i dróg na terenie Patagonii (Stanisław Maria Gąssowski, Ryszard Białous), budowniczy kościołów i gmachów państwowych (Kazimierz Żurawiecki), konstruktorzy elewatorów zbożowych (Franciszek Gasnowski, Ryszard Majewski), budowniczy wiaduktów kolejowych (Stanisław Śliwiński, Władysław Różycki) i inni<sup>34</sup>.

W innych krajach latynoamerykańskich w dziedzinie inżynierijnej działały jednostki, z których najwybitniejszą postacią był Wojciech Lutowski, pracujący w Wenezueli (1841 - 1871), budowniczy trzech dróg bitych wychodzących z Caracas, sieci wodociągowej w Valencii, zapory wodnej w Coro oraz licznych budowli<sup>35</sup>.

Dość znaczna grupa Polaków zajmowała się w Ameryce badaniami geologicznymi, odkryciami zasobów mineralnych, pracą w kopalniach i organizacją górnictwa, osiągając na tym polu wiele sukcesów i przyczyniając się zarówno do odkrycia nieznanych złóż, jak i do ich eksploatacji.

W latach 1834 - 1836 badania geologiczne, a także klimatyczne, gleboznawcze prowadził w Stanach Zjednoczonych Paweł Edmund Strzelecki. Zbadał pod względem geologicznym i mineralogicznym góry Appalachi. Nadto przeprowadził analizy gleboznawcze w stanach Wirginia, Maryland, Nowy Jork, Ohio, Illinois<sup>36</sup>. Innym wybitnym geologiem był Modest Maryański, który w 1893 r. założył w San Francisco przedsiębiorstwo *Gold Mining Company Kościuszko* i przez kilka lat prowadził poszukiwania terenów złotoносnych, uwieńczone sukcesem; od 1896 r. badania złóż ropy naftowej na terenie Stanów Zjednoczonych prowadził Rudolf Zuber, a w tym samym okresie w eksploracjach geologicznych i w penetracji istniejących kopalń zaznaczył się wybitnie Emil Habdank Dunikowski<sup>37</sup>.

W Ameryce Łacińskiej jednym z najwybitniejszych geologów był Ignacy Domeyko, pracujący w Chile (1838 - 1889), zwany tam „ojcem

<sup>34</sup> E. Ciuruś, *Polacy w Argentynie*. Lublin 1978, s. 15 n.; E. Ciawłowski, *Polacy w Argentynie...*, s. 190.

<sup>35</sup> L. Zawisza, *Wojciech Lutowski — polski inżynier w Wenezueli*. W: *II Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia. Zbiór materiałów*. Pod red. H. Kubiaka, J. Wróbla, Wrocław 1984, s. 286 n.

<sup>36</sup> W. Słabczyński, *Paweł Edmund Strzelecki*. Warszawa 1957, ss. 68 - 70.

<sup>37</sup> W. Kietlicz-Wojnacki, *Polskie osiągnięcia...*, ss. 143 - 144.



górnictwa". Stworzył podstawy naukowe do eksploatacji chilijskich bogactw naturalnych, odkrył istniejące tam złoża i zajął się przebadaniem już działających kopalń, dążąc do usprawnienia w nich pracy wydobywczej. Napisał szereg prac dotyczących geologii Chile oraz innych państw latynoamerykańskich<sup>38</sup>. W latach 1836 - 1838 Paweł Edmund Strzelecki, po pobycie w Stanach Zjednoczonych prowadził badania geologiczne w Argentynie, Brazylii, Chile i Meksyku. Przyczynił się w znaczącej mierze do poznania bogactw naturalnych tych krajów<sup>39</sup>. Rudolf Zuber od 1886 do 1892 r. i w 1902 r. poszukiwał z sukcesem ropy naftowej w Argentynie, Chile, Boliwii, Wenezueli, Meksyku, na Trynidadzie oraz pokładów węgla przy Cieśninie Magellana; Henryk Babiński w drugiej połowie XIX w. dokładnie zbadał bogactwa mineralne Peru i sporządził mapę geologiczną tego kraju, odkrył też pokłady złota w Gujanie Francuskiej i węgla w Chile. W Boliwii działało trzech wybitnych polskich geologów — Józef Jackowski (od 1886 do 1917), Roman Kozłowski (od 1913 do 1921) i Piotr Zubrzycki (od 1950) przyczyniając się do rozpoznania złóż mineralnych tego kraju i ich właściwej eksploatacji<sup>40</sup>.

W Brazylii, obok innych polskich geologów, największe znaczenie miały prace Józefa Siemiradzkiego, określanego w publikacjach z zakresu historii nauki brazylijskiej „najwybitniejszym geologiem tego kraju”<sup>41</sup>. Znaczne zasługi poniósł również w badaniach geologicznych Martyniki, a poszukiwania swe kontynuował w Chile i w Argentynie. W tym ostatnim kraju znani byli z odkryć ropy naftowej głównie na terenie Gran Chaco w drugiej połowie XIX w. — Władysław Szajnocha, Kazimierz Odrzywolski, Antoni Błażewicz, Stefan Czerwiński. W 1888 r. Hugo Zapałowicz sporządził mapę geologiczną Patagonii oraz kilkanaście przekrojów geologicznych. Po II wojnie światowej grupa kilkunastu geologów została zaangażowana do argentyńskiego przemysłu naftowego, do urządzania kopalń węgla i rudy oraz poszukiwań nowych pokładów m.in. rud uranowych i kruszców (Jan Kawecki, Franciszek Rymar, Józef Rusinek i inni)<sup>42</sup>.

Poważny wkład w poznanie bogactw mineralnych Meksyku wnieśli, przebywający wcześniej w Stanach Zjednoczonych, Modest Maryański i Emil Habdank Dunikowski.

Badania flory i fauny na terenie Ameryki, głównie Łacińskiej, prowadziło wielu Polaków. Niektórzy zajmowali się tym na marginesie swych

<sup>38</sup> I. Domeyko, *Moje podróże (pamiętniki wygnańca)*. T. 1 - 3, Wrocław 1962 - 1963.

<sup>39</sup> W. Słabczyński, *Paweł Edmund Strzelecki...*, s. 73 n.

<sup>40</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój Ameryki...*, ss. 39 - 41.

<sup>41</sup> J. H. Retinger, *Polacy w cywilizacjach...*, s. 195.

<sup>42</sup> E. Ciawłowski, *Polacy w Argentynie...*, s. 190.

podstawowych zajęć, inni systematycznie, docelowo, niekiedy finansowani przez polskie placówki badawcze, w XIX w. głównie przez Gabinet Zoologiczny w Warszawie, utrzymywani przez hrabiego Ksawerego Branickiego i jego rodzinę, czasem przez ośrodki europejskie i amerykańskie. Część z nich dokonywała eksploracji przyrodniczych samotnie, inni brali udział w zorganizowanych wyprawach. Wszyscy wszakże w ogromnym stopniu przyczynili się do poznania przyrody amerykańskiej, odkrywając często zupełnie nieznaną egzemplarze flory i fauny tego regionu, a w nazwach im nadanych zostały utrwalone ich nazwiska. Nadto pozostawili piękne i obszerne opisy swych odkryć i obserwacji, z pewnością niekiedy unikatowe, rejestrujące zanikające bogactwo form roślinności i zwierząt, ich zachowanie i środowisko. W przeciwieństwie do przyrodników europejskich, którzy często zadowalali się samym zdobyciem cennego okazu, a życie danego gatunku fauny czy flory „interesowało ich niewiele” — jak pisał Tadeusz Chrostowski<sup>43</sup>. Opisy Polaków wydane w przeważającej większości w języku polskim, pozostały mało znane nauce światowej, w tym szczególnie amerykańskiej. Są one dokumentem naukowym o nieprzemijającej wartości poznawczej i należałoby dążyć do ich przetłumaczenia i wydania.

Badaniami flory i fauny Stanów Zjednoczonych Polacy mniej interesowali się. Szczególnie w XIX w. nie były to już tereny tak „dziewicze” jak Ameryka Łacińska. Wcześniej, bo na przełomie XVIII i XIX w., przyrodzie zwiedzanych obszarów uwagę poświęcił Julian Ursyn Niemcewicz i jego niemal „fotograficzne” opisy stanowią cenny dokument ówczesnego, a już nie istniejącego krajobrazu. Obserwacjom przyrody oddał się Paweł Edmund Strzelecki, a w połowie XIX w. penetrował obszary Stanów Zjednoczonych Wiktor Moczulski zbierając bogate kolekcje chrząszczy i publikując prace z zakresu systematyki tych owadów w czasopiśmie „Etudes Entomologiques”<sup>44</sup>. Na marginesie podstawowych swych działań bądź podróży obserwacjami przyrody zajęli się też — wędrujący po Stanach Zjednoczonych u schyłku XVIII w. Tomasz Kajetan Węgierski, a w XIX w. Jakub Gordon (pseud. Maksymiliana Jatowta), Julian Florian Horain, Bolesław Horodyński, Karol Radzimiński, a w XX w. — Emil Habdank Dunikowski, Antoni Stadnicki, badania zoologiczne w Nowej Szkocji i Nowej Funlandii prowadzili Tadeusz Jaczewski i Stanisław Feliksiak<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> T. Chrostowski, *Parana. Wspomnienia z podróży*. Poznań 1922, s. 207.

<sup>44</sup> W. Kietlicz-Wojnacki, *Polskie osiągnięcia...*, ss. 231, 300.

<sup>45</sup> E. H. Dunikowski, *Meksyk i szkice z podróży po Ameryce*. Lwów 1913; A. Stadnicki, *Na obu półkulach*. Warszawa 1911; W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*. Warszawa 1988, s. 248 n.

Bogactwo przyrody Ameryki Łacińskiej bardziej pociągało Polaków. Jednym z pierwszych polskich badaczy, który poświęcił czas na obserwację flory brazylijskiej był Paweł Edmund Strzelecki. Według znawców tej problematyki, pozostawił jeden z najpełniejszych i najpiękniejszych opisów dżungli brazylijskiej<sup>46</sup>. Niezmiernie zasłużonym badaczem był Józef Warszawicz, który w pierwszej (1844-1850) samotnej wyprawie przemierzył Meksyk, Gwatemalę, Salwador, Honduras, Nikaragwę, Kostarykę, Panamę, Ekwador, Peru, Boliwię w poszukiwaniu nieznanymi zwierząt i roślin, szczególnie interesując się kolibrami i orchideami — zebrał ponad 300 nowych gatunków, z których kilkadziesiąt nosi jego nazwisko. Drugą wyprawą (1850-1853) objął całą Amerykę Południową, od Kolumbii po Patagonię<sup>47</sup>.

Konstanty Jelski od 1865 r. badał przyrodę Gujany Francuskiej i Peru, od 1874 r. organizował razem z Antonio Raimondim pierwsze Muzeum Przyrodnicze w Limie, a Jan Sztolcman przeprowadzał eksploracje przyrodnicze w Peru i Ekwadorze. Godnymi wspomnienia są Jan Kalinowski, badający faunę Peru, Tadeusz Chrostowski — na terenie Parany, Witold Szyszło, eksplorator przyrody Amazonii, Czesław Maria Bieżanko, entomolog, poszukiwacz nieznanymi okazów w Brazylii, Paragwaju, Argentynie i Urugwaju, Feliks Woytkowski, badacz flory i fauny Peru<sup>48</sup> i wielu innych polskich przyrodników, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do poznania flory i fauny Ameryki Łacińskiej.

Polacy na terenie Ameryki uczestniczyli również w innego typu badaniach. Przyczynili się, choć w skromnym zakresie, do odkryć geograficznych. Należy tu jeszcze raz podkreślić znaczenie dla Ameryki Północnej działalności Jana Sadowskiego i jego synów, Jakuba i Józefa. Badaniami geograficznymi przyczyniającymi się do poznania dziewiczych jeszcze obszarów zajmowali się — Dionizy Zaremba, odbywający w latach 1827-1841 z ramienia Kompanii Rosyjsko-Amerykańskiej wiele rejsów rozpoznawczych wzdłuż wybrzeży Alaski i Kalifornii. Odkrył rzekę Stikine i u jej ujścia wybudował w 1834 r. fort nazwany Fortem Św. Dionizego (dziś miasto Wrangell) oraz kilka dużych wysp w środkowej części Archipelagu Aleksandra, z których jedna została nazwana jego nazwiskiem. Aleksander Hołyński od 1844 r. przez kilka lat podróżował jako mierniczy po Kalifornii i obszarach leżących na zachód od Missisipi, kreśląc mapy odwiedzanych terenów, a jego mapa Kalifornii z 1845 r. przechowywana jest do dziś w muzeum w Sacramento. Feliks Paweł

<sup>46</sup> P. E. Strzelecki, *Nowa Południowa Walia*. Warszawa 1958, ss. 202-203.

<sup>47</sup> M. Paradowska, *Polacy w Ameryce...*, ss. 252-253; taż, *Polacy w Meksyku i Ameryce Środkowej*. Wrocław 1985, ss. 169-171.

<sup>48</sup> M. Paradowska, *Polacy w Ameryce...*, ss. 232-255; S. Wielopolska, *Peru, moja ziemia nieobiecana (Feliks Woytkowski)*, Wrocław 1974.

Wierzbicki w 1846 r. wziął udział w ekspedycji J. D. Stevensona do Kalifornii i w wydanej w San Francisco książce opisał te mało wówczas znane tereny.

Do grupy zasłużonych topografów należeli — Aleksander Bielawski, autor rysunków topograficznych Florydy, jego brat, Kazimierz, twórca map centralnej części Kalifornii oraz stanu Nevada; Aleksander Seng-teller i jego syn Ludwik, współpracownicy amerykańskiego *Coast and Geodetic Survey*, wykonawcy licznych map Kalifornii; Karol Radziwiński, mierniczy i członek komisji granicznej, wytyczający granicę między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi; Aleksander Zakrzewski, autor planu San Francisco (1849) i mapy Arizony (1857) oraz dokonujący pomiarów terenowych — Józef Gorliński — w stanach Luizjana i Utah, Jan Rychlicki — w stanie Missouri, Walery Sulakowski — w Luizjanie, Józef Truskolaski — w Luizjanie i Utah.

Sukcesami w badaniach arktycznych Ameryki może poszczycić się Fryderyk Schwatka, Amerykanin polskiego pochodzenia. W latach 1878 - 1880 dzięki pomocy Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego zbadał dokładnie Wyspę Króla Williama dokonując wielu odkryć geograficznych, nadając nazwy rzekom, zatokom, przylądkom. Odnalazł też szczątki wyprawy J. Franklina, co w zasadzie było naczelnym celem jego poszukiwań. Wyniki badań Schwatki nie tylko oceniono bardzo wysoko, ale i wzbudziły one szczególne zainteresowanie w świecie naukowym. W 1883 r. Schwatka podjął wyprawę na Alaskę i dokładnie zbadał bieg rzeki Jukon, w 1886 r. ponownie wyruszył na te tereny. Zapoznał się wówczas z obszarem rozciągającym się między Górami Św. Eliasza a wybrzeżem oceanu, odkrył rzekę Jones i sporządził mapę przebytych okolic. Opublikował liczne książki zawierające sprawozdania z wypraw. Uonorowany został członkostwem towarzystw geograficznych Berlina, Genewy, Rzymu, Paryża i Petersburga. Na terenie Kanady i Alaski kilka nazw geograficznych nosi jego imię<sup>49</sup>.

Badania etnograficzne w Ameryce Północnej prowadziło niewielu Polaków i to w zasadzie na marginesie innych zajęć. Jednym z pierwszych, który spotkał się z Indianami był Tomasz Kajetan Węgierski. W 1783 r. zwiedzając Nową Anglię i stan Nowy Jork obserwował Indian z plemienia Conostage i Tuscarora i w swych notatkach najwięcej uwagi poświęcił opowieściom zasłyszonym o okrucieństwie Indian i ich dzikich obyczajach. Bardziej wnikliwym obserwatorem był Julian Ursyn Niemcewicz, dwukrotnie podróżujący po Stanach Zjednoczonych (1798 i 1805). Spotkał się z kilkoma plemionami, m.in. Mohawkami, Oneidami, Onondagami, Senekami i z Irokezami, i nie tylko opisał niektóre elementy

<sup>49</sup> W. S i a b c z y ń s k i, *Polscy podróżnicy...*, ss. 252 - 265.

ich kultury materialnej, ale i ubolewał nad położeniem Indian, nad zamykaniem ich w rezerwach i pozbawianiem wszelkich praw obywatelskich. Paweł Edmund Strzelecki w latach 1834 - 1836 prowadził eksploracje etnograficzne wśród Huronów nad jeziorem Ontario i Seminolów na Florydzie. Jak większość Polaków — ubolewał nad ich losem, upadkiem moralnym, zanikaniem pradawnej kultury.

Jakub Gordon spotkał Indian w czasie zwiedzania (od 1855 - 1860) wszystkich stanów północno-wschodnich oraz okolic rzek Missisipi i Luizjany. Współczuł dawnym mieszkańcom Ameryki zmuszonym do opuszczenia swych siedzib. Był przekonany, że ich dorobek cywilizacyjny w niczym nie ustępował temu, co przynieśli ze sobą biali osadnicy. Ks. Hieronim Kajsiewicz w 1865 r. wizytował placówki misyjne, a w 1871 r. odbył podróż na trasie Nowy Jork, Chicago, Indianapolis, Louisville. Przebywał też czas jakiś w wioskach misyjnych Algonkinów i Irokezów. Zwrócił uwagę na wyniszczanie plemion tubylczych przez przywleczone przez białych choroby, głównie ospę, i gripę, które dziesiątkowały ludność.

Bardzo cenne obserwacje poczynił znany podróżnik polski Sygurd Wiśniowski, który przebywał w Stanach Zjednoczonych z przerwami w latach 1873 - 1884. Podróżując wiele zetknął się z licznymi plemionami, najwięcej wszakże uwagi poświęcił Dakotom, warunkom ich życia i kulturze. Wiele okazji do przyjrzenia się Indianom miał Henryk Sienkiewicz, który podróżował po Ameryce w latach 1876 - 1878. Przejechał przez całe Stany Zjednoczone od Atlantyku do Pacyfiku i z Indianami stykał się wielokrotnie. Obok kultury, zwyczajów i wyglądu, interesowała go ich współczesna sytuacja, zamykanie w rezerwach i opór tubylców wobec tych poczynań. Opisał słynnych wodzów indiańskich, Szalonego Konia i Siedzącego Byka, którzy walczyli z białymi zagarniającymi ich ziemie. Najdłużej wśród Indian przebywał Henryk Horodyński, spędził bowiem 16 lat w plemieniu Omaha w stanie Nebraska. Od 1865 do 1881 r. prowadził tam badania antropologiczne, jednocześnie obserwując życie i zwyczaje Indian.

Wielu było Polaków, którzy na szlakach swych wędrówek po Stanach Zjednoczonych zetknęli się z Indianami, obserwowali ich życie, zwyczaje i dali temu wyraz w książkach i artykułach, trudno tu jednak wymienić wszystkich. Warto chociaż wspomnieć Emila Habdank Dunikowskiego, przebywającego trzykrotnie w Stanach Zjednoczonych w latach 1891 - 1893; Stefana Barszczewskiego, przebywającego na tym kontynencie od 1893 do 1901 r.; Witolda Szyszłą (1904); Konstantego Buszczyńskiego (1910 i 1912)<sup>50</sup>.

<sup>50</sup> K. K o p c z y ń s k i, *Indianie północnoamerykańscy w relacjach polskich podróżników w latach 1783 - 1914* (mps pracy magisterskiej), Wrocław 1979 (w archiwum autorki).

Polacy odnieśli w Stanach Zjednoczonych znaczące sukcesy również w innego rodzaju pracach badawczych, ale nastąpiły one dopiero w naszym stuleciu. Z grupy tej na szczególną uwagę zasługują badania Mitchella (Mieczysława) Bekkera (1905 - 1989), absolwenta Politechniki Warszawskiej, współpracującego z NASA nad konstrukcją pojazdu księżycowego; Alberta Michelsona (1852 - 1931), badacza pomiarów prędkości światła; Stanisława Ulama (1909 - 1984), organizatora prac nad pojazdami o napędzie nuklearnym i nad technologią bomby wodorowej; Franka Piaseckiego (1919), założyciela i kierownika grupy badawczej *PV-Engineering Forum*. Pracował on nad konstrukcją słynnego helikoptera zwanego „latającym bananem” o możliwościach przyrównywalnych do lotu samolotów. Utworzył korporację lotniczą, w ramach której kontynuował prace badawcze nad nowymi rozwiązaniami w budowie samolotów<sup>51</sup>.

Podobnego rodzaju prace badawcze prowadzili Polacy również na terenie Ameryki Łacińskiej. Mieli swój udział, może niewielki, niemniej ważny, w odkryciach geograficznych. Na tym polu działał Hugo Zapałowicz, który dotarł (1888) do jeziora Nahuel Huapi w Argentynie, przeszedł przez Andy do Chile i jednemu ze szczytów andyjskich, który zdobył, dał nazwę Kopernik, obecnie Lanin<sup>52</sup>. Kilka lat później śladami Zapałowicza przeszedł Józef Siemiradzki (1881 - 1892). Przez step argentyński najpierw dotarł do gór Lihué Kael i jeziora Urré-takfén, wówczas przez geografów nie zbadanych, przez co na mapach argentyńskich błędnie skartografowanych. Następnie doszedł do jeziora Nahuel Huapi, które również miało zupełnie inny kształt niż podany na mapach. Z kolei przeszedł przez Andy do Chile i był pierwszym Europejczykiem, który stanął u źródeł rzeki Bío-Bío, błędnie dotychczas lokalizowanych. Siemiradzki sprostował pomyłki na mapach sztabowych Patagonii, Paragwaju i Chile, geograficzne rezultaty opublikował w osobnym artykule<sup>53</sup>.

Grupą znaczącą dla geograficznego poznawania Argentyny drugiej połowy XIX w. byli polscy oficerowie w szeregach armii rządowej, głównie Czesław Jordan Wysocki, pracownik argentyńskiej służby topograficznej i kierownik Zakładu Topografii w Buenos Aires. W czasie wojny z Paragwajem i wytyczania nowych granic państwa, dokonywał obserwacji geograficznych, publikując swoje spostrzeżenia w „Boletín del Instituto Geográfico Argentino”. Nadto opracował kilka map, w tym pampy argentyńskiej oraz był współzałożycielem Instytutu Geograficznego w Buenos Aires. Za swą działalność w tej dziedzinie został odznaczony meda-

<sup>51</sup> J. Nowak, *Polacy w cywilizacji...*, ss. 16 - 18.

<sup>52</sup> H. Zapałowicz, *Das Rio Negro-Gebiet in Patagonien*. Wien 1893.

<sup>53</sup> J. Siemiradzki, *Eine Forschungsreise in Patagonien*. „Petermanns Geographische Mitteilungen”, Wien 1893.

lem honorowym. Jego dwaj synowie, Jan i Eugeniusz, pracowali również w argentyńskiej służbie topograficznej. Z kolei Robert Adolf Chodasiewicz wykonał szereg zdjęć topograficznych wybranych obszarów Argentyny, m.in. brzegów rzek Parana i Paragwaj, pomierzył głębokość ich wód, opracował *Atlas historico* nagrodzony złotym medalem, sporządził także mapę Paragwaju. Inni oficerowie polscy prowadzili podobną działalność<sup>54</sup>, przyczyniając się do poznania kraju i tworząc podwaliny pod przyszłe badania geograficzne.

Wielu Polaków przebywających w Ameryce Łacińskiej prowadziło badania i obserwacje etnograficzne. Obok specjalnie inicjowanych badań w większości były to prace dodatkowo podejmowane przy innego rodzaju podstawowych zajęciach. Prekursorem tych działań był Krzysztof Arciszewski, który w latach 1629 - 1639 poszerzał i umacniał posiadłości holenderskie na północno-wschodnim wybrzeżu Brazylii, jako wybitny dowódca wojsk Kompanii Zachodnioindyjskiej. Duże znaczenie dla Brazylii miały prowadzone przez niego na marginesie wojennych zmagani obserwacje etnograficzne i kartograficzne. Był wówczas pierwszym Polakiem i jednym z nielicznych jeszcze Europejczyków, który zainteresował się grupami Indian Tapuja i Tupi. Spisał swoje spostrzeżenia, a notatki wysłane do Holandii wykorzystał za przyzwoleniem ich autora, uczonej holenderski Gerard Voss, zapoznając z nimi studentów uniwersytetu w Lejdzie i zamieszczając je w swoich pracach. Arciszewski sporządził nadto szereg map nie zbadanych obszarów, opierając je na własnych obserwacjach i pomiarach<sup>55</sup>.

Paweł Edmund Strzelecki zainteresował się życiem Indian w Argentynie oraz sytuacją Murzynów w Brazylii<sup>56</sup>. W swoich opisach dał wyraz głęboko humanitarnym poglądom i zdecydowanie opowiedział się przeciwko eksterminacji rdzennej ludności, bezwzględnie niszczonej przez rząd argentyński. Trzeba tu podkreślić, że w zasadzie wszyscy Polacy przebywający w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Łacińskiej w swych wypowiedziach stawali w obronie Indian, a poglądy takie w owych czasach należały do rzadkości.

Na kartach dziejów kultury latynoamerykańskiej w zakresie badań etnograficznych zapisał się trwale Ignacy Domeyko. W czasie pobytu w Chile, w 1845 r. odbył podróż na tereny zamieszkałe przez Araukanów. Chciał poznać ich życie i kulturę, aby znaleźć najlepszą drogę do pogodzenia stale broniących swej niezależności Indian z rządem chilijskim zamierzającym zbrojnie podporządkować ich sobie. Jego podróż zaowo-

<sup>54</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój Ameryki...*, ss. 43 - 44.

<sup>55</sup> M. Paradowska, *Krzysztof Arciszewski*, Katowice 1987, ss. 116 - 198.

<sup>56</sup> P. E. Strzelecki, *Nowa Południowa...*, ss. 284 - 285, 278 - 279.

cowała znakomitymi i niekiedy unikatowymi badaniami kultury Indian, które zawarł w napisanej książce będącej zarazem apelem o uszanowanie wolności i ważną odezwą w obronie Indian<sup>57</sup>. I ten polski głos opowiadający się po stronie ludności autochtonicznej, przeciw jej wyniszczaniu, jest niezmiernie istotny w dziejach społeczno-kulturalnych Chile.

Jednym z wybitniejszych badaczy w dziedzinie etnografii Ameryki Łacińskiej był Józef Siemiradzki, pierwszy Polak, który prowadził systematyczne i długofalowe badania kultury Indian i wystąpił przeciwko tezie o autochtonicznym pochodzeniu ludności obu Ameryk, udowadniając jej azjatycki rodowód<sup>58</sup>. Był wówczas jednym z nielicznych badaczy, który głosił takie poglądy. Badaniami folkloru Indian Keczua zajmował się Józef Jackowski, a Indianami Miskito i Sumo z wybrzeży Nikaragui i Hondurasu — Jerzy Loth. W Meksyku prace etnologiczne prowadził Bronisław Malinowski (1940 - 1941), a w wiele lat później — Maria Frankowska (z przerwami w latach 1967 - 1981), a także Ryszard Tomicki, Elżbieta Siarkiewicz (1986 - 1987), Witold Jacórzynski, Dariusz Wołowski (1987 - 1989), Jerzy Suchocki (1989 - 1992, także w Gwatemali), Katarzyna Pąk (1989 - 1991).

Na terenie Ameryki Łacińskiej Polacy uczestniczyli również w badaniach archeologicznych — Andrzej Żaki (od 1973), Andrzej Krzanowski (od 1973), Mariusz Ziółkowski (od 1978) i Krzysztof Makowski pracowali w Peru. W 1988 r. Stanisław Skibiński, Mariusz Ziółkowski, Anna Gruszczyńska, Karol Piasecki, Tomasz Wilde brali udział w ekspedycji archeologicznej na pustynię Nazca, kierowanej przez profesora Giuseppe Orefici. Badania te są kontynuowane, nadal bierze w nich udział Mariusz Ziółkowski, który uczestniczył także w pracach archeologicznych na terenie Ekwadoru.

W innych dziedzinach godne wzmianki są 8-letnie badania Wacława Szumkowskiego (od 1948) w Wenezueli, poszukującego środka niszczącego szkodniki bawełny, uwieńczone sukcesem mającym duże znaczenie dla gospodarki tego państwa. Prace Władysława Górczyńskiego w Meksyku (1926 - 1928) dotyczyły pomiarów aktynometrycznych, Zenona Lemańskiego (1928 - 1931), również w Meksyku — pomiarów słonecznych na Ajusco, Tlamacas i Popocatepetl.

Wśród innych badaczy na uwagę zasługują prace polskich lekarzy. W Stanach Zjednoczonych działali m.in. — Maria Elżbieta Zakrzewska,

<sup>57</sup> I. Domeyko, *Araucania y sus habitantes*, Santiago 1845, wyd. pol. *Araucania i jej mieszkańcy*. Wilno 1860. Reedycja wydania hiszpańskiego i polskiego M. Paradowska, A. Krzanowski (red.), Warszawa—Kraków 1992.

<sup>58</sup> J. Siemiradzki, *Beiträge zur Ethnographie der Südamerikanischen Indianer*. Wien 1898.



współzałożycielka pierwszej przychodni dla kobiet i dzieci, organizatorka pierwszej amerykańskiej szkoły pielęgniarskiej (1859). W wiele lat później — Kazimierz Funk (1884 - 1967) prowadzący pionierskie badania nad wpływem odżywiania na stan zdrowia człowieka był pierwszym, który odkrył, wyodrębnił i nazwał witaminy oraz udowodnił, że ich brak powoduje takie choroby, jak beri-beri i krzywicę; Ludwik Gross (1904) opracował koncepcję dziedziczności raka, kierował badaniami w *Bronx Veterans Academy* i prowadził wykłady w kilku uczelniach amerykańskich, m.in. w Nowym Jorku; Walter Golaski (1913) był twórcą najlepszej protezy żył do dziś stosowanej w chirurgii serca na całym świecie; Hilary Koprowski (1916) od 1940 r. przebywał w Brazylii poszukując leku na żółtą febrę, a od 1944 r. jako profesor nauk medycznych na uniwersytecie w Pensylwanii prowadził także badania nad związkami witaminy B i nad biologią komórkową; Zygmunt A. Wesołowski (1923) jeden z największych autorytetów w leczeniu chorób serca i układu krążenia, zaangażowany jako chirurg w *Rockvill Surgical Center* i jednocześnie jako profesor uniwersytetu Nowy Jork na Brooklinie, nadto konsultant i wykładowca wielu klinik, autor szeregu prac naukowych i członek licznych organizacji medycznych<sup>59</sup>.

Takich sukcesów nie mogli osiągnąć lekarze w Ameryce Łacińskiej właśnie ze względu na zbyt niski w stosunku do północnego kontynentu poziom rozwoju naukowo-cywilizacyjnego. Niemniej również na obszarze latynoamerykańskim polscy lekarze włączyli się do prac badawczych — Piotr Czerniewicz badał w Brazylii rośliny lecznicze i wody mineralne. W 1841 r. w Rio de Janeiro wyszła jego encyklopedia medyczna, uzupełniana i wydawana jeszcze dziewiętnastokrotnie, ostatnio w 1924 r. w Paryżu. Opublikował ponadto kilka innych naukowych prac medycznych, za co w 1874 r. został odznaczony przez cesarza Brazylii; Odo Bujwid (1928 - 1929) badał w Brazylii źródła rozprzestrzeniania się chorób tropikalnych, podobnie Aleksander Freyd (od 1925) w Brazylii, Peru, Nikaragui, Panamie i na Kubie, Maurycy Urstein (1928 - 1930) w różnych krajach Ameryki Łacińskiej oraz Helena Sparro-Kügelgen w Meksyku i w Gwatemali. Ciekawe i niezmiernie pożyteczne prace z zakresu medycyny prowadził w Peru przyrodnik Feliks Woytkowski, który na zlecenie szwajcarskiej firmy CIBA zbierał rośliny lecznicze w czym pomagali mu Indianie, orientujący się doskonale we właściwościach leczniczych roślin zupełnie nie znanych Europejczykom<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> J. Nowak, *Polacy w cywilizacji...*, ss. 15 - 18; J. Drohojowski, *Polacy w Ameryce...*, s. 165.

<sup>60</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy...*, ss. 208 - 214.

Polscy lekarze w Ameryce Łacińskiej z pełnym poświęceniem oddawali się opiece nad chorymi. Niektórzy tworzyli sanatoria, kliniki, byli dyrektorami placówek medycznych, ordynatorami oddziałów. Wśród licznej rzeszy lekarzy, na uwagę zasługują m.in. Szymon Kossobudzki i Julian Szymański pracujący w Brazylii, Maksymilian Rymarkiewicz, Adolf Karol Korn, Julian Jurkowski, Tadeusz Szytyle w Argentynie, Ryszard Powal Czyżkowski w Urugwaju, Seweryn Gałęzowski, Ferdynand Gutt, Władysław Belina, Irena Miętkiewicz Bock de Varez w Meksyku, Antoni Gościński w Belize, Jadwiga Michalska na Kostaryce<sup>61</sup>.

Ważnym nurtem badań polskich głównie w Ameryce Łacińskiej i wkładem w poznanie kontynentu, były wyprawy wysokogórskie, speleologiczne i rzeczne. Niektóre z nich przyniosły potwierdzenie danych o już wcześniej spenetrowanych szczytach, jaskiniach, biegach szlaków wodnych, inne odkryły dotąd niezbadane obszary i wejścia. W Ameryce Północnej, obok pionierskiej wyprawy rzecznej Jakuba Sadowskiego (XVIII w.), jedną z najważniejszych była wspinaczka w góry Alaski i Kanady Henryka Furmanika, który w 1973 r. po zdobyciu szczytu McKinley zginął tragicznie przysypany lawiną<sup>62</sup>.

W Ameryce Łacińskiej terenem polskich wypraw wysokogórskich były Andy argentyńskie, chilijskie, peruwiańskie, boliwijskie, ekwadorskie. Pierwsza wyprawa miała miejsce w 1933 r. i kierował nią Konstanty Jodko Narkiewicz, druga — w 1936 r. z kierownikiem, Justynem Wojsznisem. Obydwie zdobyły szczyty w Andach argentyńskich. Następne organizowane były po II wojnie światowej i najpierw (1956) podjęli je Polacy mieszkający w Argentynie, a patronował im Wiktor Ostrowski, od 1971 r. — Polacy w kraju. Do 1987 r. ze strony polskiej zorganizowano ponad 36 wypraw wysokogórskich, które zdobyły kilka dziewiczych szczytów, a także przejść dotąd nie tkniętych stopą ludzką<sup>63</sup>. W kołach andynistów latynoamerykańskich polskie wyprawy cieszyły się uznaniem, ich wyniki uważane były za przynoszące znaczący wkład w poznanie Andów.

Pierwsza polska wyprawa speleologiczna, a jednocześnie pierwsza pozaeuropejska wyprawa grotolazów z Europy, zorganizowana w 1961 r. przez Macieja Kuczyńskiego i Przemysława Burcharda, penetrowała jaskinie Kuby. Następne podjął Maciej Kuczyński do jaskiń — na Jukatanie (1969), Chile i Peru (1972), Wenezueli (1977), Marian Pawlak — do jaskiń Kolumbii (1975 - 1976), Jerzy Masełko — Peru (1976).

<sup>61</sup> *Ibidem.*

<sup>62</sup> H. Furmanik, *W peruwiańskich Kordylierach*. Katowice 1975.

<sup>63</sup> *Kalendarium polskich wypraw w Andy*. Kraków 1984.

Wyprawy kajakowe, *canoandes*, prowadzili Andrzej Piętowski (1979 - 1981) spływając rzekami Argentyny, Ekwadoru i Peru, Jerzy Majcherczyk (1981) zainteresowany Amazonką, a jego rekord w jej przepływie znalazł się w kolejnych edycjach *Księgi Guinnessa* z lat 1984 - 1987; Piotr Chmieliński (od 1980), Polak mieszkający w Stanach Zjednoczonych — zdobywca jednego z najgłębszych kanionów świata, Colca w Peru, spłynął Amazonką od jej źródeł do ujścia<sup>64</sup>.

Wielu polskich uczonych zaznaczyło w sposób wybitny swą obecność na uczelniach Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej, niejednokrotnie przyczyniając się do powstania bądź rozwoju uczelni wyższych, katedr uniwersyteckich i instytutów badawczych.

Na uczelniach Stanów Zjednoczonych Polacy odegrali i nadal odgrywają ważną rolę, szczególnie od połowy naszego stulecia. Ich znaczenia w nauce amerykańskiej nie można jednak mierzyć poprzez wymienianie jednostek najwybitniejszych, mimo że właśnie osiągnięcia wysokiej klasy liczą się najbardziej. Należy jednak pamiętać o setkach Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy nie należąc do czołówki amerykańskiej nauki, uczestniczą wszakże w wielu ważnych zespołach badawczych, wykładają na licznych uniwersytetach, publikują znaczące prace. Poza wspomnianymi już badaczami można tu wymienić takich wybitnych uczonych, jak m.in. — Florian Znaniecki, współautor z Wiliame I. Thomasem jednego z najznakomitszych dzieł w socjologii amerykańskiej, *The Polish Peasant in Europe and America*, wydanego w Chicago w 5 tomach, w latach 1918 - 1920. Znaniecki był profesorem uniwersytetu w Chicago i wykładał tam w latach 1915 - 1918 i 1940 - 1958. Alfred Korzybski (1879 - 1950) zyskał sławę w badaniach współczesnej semantyki. W 1938 r. założył Instytut Semantyki Ogólnej w Chicago, przeniesiony w 1946 r. do Lakeville w stanie Connecticut; Antoni Zygmunt (1900), profesor matematyki uniwersytetu w Chicago, członek Narodowej Akademii Nauk USA.

Polscy naukowcy w 1941 r. powołali w Nowym Jorku Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Brali w tym udział m.in. światowej sławy antropolog, Bronisław Malinowski, wybitni historycy Mieczysław Haiman, Oscar Halecki i Florian Znaniecki. Instytut działa do dziś skupiając grono znakomitych naukowców. Podobnie powstałe w 1948 r. Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Historyczne (PAHA), z którym związani uczeni weszli do amerykańskiej nauki pracując w amerykańskich uczelniach i publikując w amerykańskich periodykach naukowych<sup>65</sup>.

<sup>64</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy...*, ss. 195 - 197.

<sup>65</sup> G. Babiński, *Polonia amerykańska*. Chicago 1992, ss. 12 - 13; J. Nowak, *Polacy w cywilizacji...*, ss. 15 - 16.

W Ameryce Łacińskiej polscy uczeni przyczynili się do powstania bądź rozwoju uczelni wyższych. Najbardziej znaną w tym zakresie była działalność Ignacego Domeyki, reformatora szkolnictwa wyższego w Chile i rektora uniwersytetu w Santiago (1867 - 1883) oraz Edwarda Habicha, twórcy wyższej szkoły inżynieryjno-górnicznej w Peru i jej dyrektora przez 33 lata (1876 - 1909). Gerard Unger (1939 - 1957) kierował w Peru katedrą termodynamiki i zreformował wydział mechaniczny. Współorganizatorami Uniwersytetu Parańskiego w Brazylii byli Julian Szymański, Szymon Kossobudzki, Gabriel Nowicki (1910). Wacław Radecki stworzył w Rio de Janeiro (1923) pierwszy na kontynencie południowoamerykańskim Instytut Psychologii, a następne w Buenos Aires i w Montevideo. Liczna grupa polskich profesorów wykładała i nadal wykłada na wyższych uczelniach Ameryki Łacińskiej, jest kierownikami katedr i instytutów naukowych. Byli i są to specjaliści rozmaitych dziedzin — inżynierowie, geolodzy, matematycy, lekarze, ekonomiści, botanicy, językoznawcy, geografowie, artyści, historycy, etnologowie, literaturoznawcy, prawnicy, filozofowie<sup>66</sup>. Właściwie nie było i nie ma dziedziny naukowo-dydaktycznej, w której Polacy nie zaznaczyliby w sposób wyraźny swej aktywnej obecności.

Warto zaznaczyć, że także Polska była i jest miejscem studiów dla wielu mieszkańców drugiej półkuli. Dla Polaków i Polonii Stanów Zjednoczonych Polska była krajem, do którego przyjeżdżali i nadal przyjeżdżają, zapoznając się z językiem i kulturą polską na specjalnie organizowanych dla nich kursach i obozach. Do Polski przybywają także studenci amerykańscy, kształcąc się na naszych uczelniach w zakresie różnych dyscyplin nauki. Podobnie młodzież z krajów Ameryki Łacińskiej, która jednak preferuje polskie uczelnie artystyczne. To bowiem szkolnictwo jest tam słabo rozwinięte. Wielu zatem słuchaczy studiuje muzykę, grafikę, tkaninę artystyczną, plakat, scenografię, reżyserię teatralną i filmową. Wykształceni w Polsce, artyści latynoamerykańscy prowadzą w swoich krajach działalność powiązaną w różnoraki sposób z Polską. Między innymi dzięki nim powstały w Brazylii, Argentynie, Peru, Wenezueli, Boliwii, Urugwaju, Meksyku, na Kubie Towarzystwa Przyjaciół Chopina. Organizują one koncerty i prowadzą zajęcia dydaktyczne, często z udziałem pedagogów zapraszanych z Polski<sup>67</sup>. Dzięki temu wpływ polskiego dorobku kulturowego na kulturę latynoamerykańską jest znaczący.

Polscy artyści pojawiali się na scenach całej Ameryki bardzo często, zyskując tam wielką sławę i popularność. W Stanach Zjednoczonych największe laury zdobył Ignacy Jan Paderewski, który przyjeżdżał tam

<sup>66</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój Ameryki...*, s. 48.

<sup>67</sup> D. Rycerz, *Informacje z Działu Współpracy Kulturalnej z Ameryką Łacińską*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Warszawa 1992 (mps w archiwum autorki).

(także i do Meksyku) kilkanaście razy, debiutując w Nowym Jorku w *Carnegie Hall* w 1891 r. Jego wpływ na życie kulturalne Stanów Zjednoczonych był ogromny, podobnie jak innych wybitnych artystów, z których wszystkich trudno wymienić. Na szczególną uwagę zasługują — Artur Rubinstein koncertujący od 1937 r. w Ameryce wielokrotnie; wybitna śpiewaczka Marcelina Sembrich-Kochańska, śpiewacy Jan i Edward Reszkowie, Adam Didur; pianista-wirtuoz Józef Hofman, debiutujący jako 11-letni chłopiec w 1887 r. w *Metropolitan Opera*, przez długie lata także profesor *Curtis Institute of Music* w Filadelfii; pianista Antoni Kątski, od 1883 r. mieszkający w Los Angeles, także twórca licznych kompozycji, Artur Rodziński od 1926 r. kolejno dyrygent filharmonii w Filadelfii, Los Angeles, Cleveland, Nowym Jorku; dyrygenci — Leopold Stokowski, Stanisław Skrowaczewski; Feliks Łubiński, od 1941 r. dyrektor Amerykańskiej Sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzyki Współczesnej miasta Nowy Jork; wybitny śpiewak operowy Jan Kiepura, który zadebiutował w 1938 r. w *Metropolitan Opera*.

Obecnie również polski jazz cieszy się w Stanach Zjednoczonych wielką popularnością. Na festiwal w Warszawie — *Jazz Jamboree* — przyjeżdża wielu wybitnych amerykańskich artystów tego gatunku muzyki, a w Stanach Zjednoczonych karierę zrobili tacy polscy muzycy, jak Adam Makowicz, Michał Urbaniak, Urszula Dudziak.

W dziedzinie rzeźby — autorami różnego rodzaju pomników byli: Kazimierz Chodziński, Antoni Popiel, Henryk Dmochowski, Stanisław Szukalski, Maryla Lednicka, rzeźby dekoracyjnej — Antoni Malczewski, portretowej — Leopold Kozakiewicz. Międzynarodowy rozgłos zyskali rzeźbiarze — Jan Korczak-Ziółkowski, Filip Kroczkowski, Teodor Roszak, Ryszard Stankiewicz, Józef Kisielowski.

W malarskie sławą cieszą się S. Makielski, Janina Federkiewicz, Józef Bakson, Zdzisław Czermański. W sztuce teatralnej i filmowej — Helena Modrzejewska i Pola Negri (Apolonia Chałupiec) oraz Gilda Grey (Marianna Michalska), Richard Bolesławski, Ted Knight (Tadeusz Władysław Konopka), Stefania Powers (Federkiewicz)<sup>68</sup>.

Polacy wnieśli znaczny wkład do literatury amerykańskiej. Wcześniejsze, XVII i XVIII-wieczne publikacje miały bardzo wąski krąg oddziaływania. Dopiero w XX w. nastąpiło powolne przyswajanie literatury polskiej poprzez tłumaczenia Sienkiewicza, Prusa, Reymonta. Tę znajomość literatury polskiej społeczeństwo amerykańskie mogło pogłębić jeszcze dzięki tłumaczeniom dzieł Witkiewicza, Gombrowicza, Schulzta. Przełomu w zapoznawaniu się z twórczością pisarzy polskich i wzros-

<sup>68</sup> P. Ostaszewski, *Kształtowali amerykańską kulturę*. Chicago 1992, ss. 22 - 28.

cie zainteresowania Polską dokonały wydarzenia schyłku lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych, tj. wybór polskiego kardynała na papieża, a dalej — otrzymanie przez Czesława Miłozza Literackiej Nagrody Nobla i wreszcie powstanie Solidarności oraz wprowadzenie stanu wojennego. Zapanowała moda na literaturę polską, którą wykorzystała grupa młodych tłumaczy wraz ze swymi kolegami amerykańskimi. W dziedzinie poezji czołowe miejsce zajęli Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz i Stanisław Barańczak. Powstały też liczne przekłady prozy powojennej — Tadeusza Konwickiego, Mirona Białoszewskiego, Ryszarda Kapuścińskiego. Najwięcej czytelników znalazła literatura piękna pisana bezpośrednio przez autora w języku angielskim, przede wszystkim prace Jerzego Kosińskiego. A nadto książki biograficzne Antoniego Gronowicza, historyczne Wiesława S. Kuniczaka, eseistyczne Leopolda Tyrmanda, pamiętnikarskie Ewy Hoffman, o podtekście socjologicznym Alicji Iwańskiej i Danuty Mostwin. Popularne są również wystawiane sztuki teatralne Witkiewicza, Gombrowicza, Mrożka, Różewicza, Głowackiego.

Wielu polskich pisarzy wykładalo na uniwersytetach amerykańskich — Czesław Miłosz, Tymon Terlecki, Leszek Kołakowski, Stanisław Barańczak, Jan Kott.

Na nowojorskim *University of Columbia* w latach czterdziestych została utworzona katedra literatury polskiej prowadzona przez profesora Manfreda Kridla oraz na uniwersytecie *Harvarda* kierowana przez Wiktora Weintrauba, a później przez Stanisława Barańczaka. Dużą rolę w transmisji polskiego dziedzictwa kulturowego, w tym literatury, odegrały fundacje, m.in. Kościuszkowska i im. Alfreda Jurzykowskiego, wydające książki, zapraszające ludzi kultury z Polski do Ameryki i wysyłające do Polski swych stypendystów<sup>69</sup>.

Nie zabrakło też polskich artystów, których twórczość w rozmaitych dziedzinach sztuki wywarła silny wpływ na życie kulturalne Ameryki Łacińskiej. Do grona tego zaliczyć należy m.in. — Jana Żaka (João Zaco Parana) (1920 - 1961), rzeźbiarza, autora wielu znanych rzeźb i profesora Brazylijskiej Akademii Sztuk Pięknych, Pawła Landowskiego, Francuza polskiego pochodzenia, twórcę pomnika, którym chlubi się Rio de Janeiro — *Cristo Redentor*, wzniesionego w 1931 r. na Corcovado, Zbigniewa Ziemińskiego (1941 - 1978), określanego „ojcem teatru brazylijskiego”, Tadeusza Morozewicza (1927 - 1982) — „ojca baletu brazylijskiego”, Czesława Lewandowskiego (1927), malarza, Apolonię Kozak — twórczynię kompozycji graficznych i wycinanek łączących w sobie elementy kultury

<sup>69</sup> B. Klimaszewski, W. Ligęza, *Obecność Polaków w kulturze literackiej Stanów Zjednoczonych. Wkład Polaków do literatury amerykańskiej*. Chicago 1992, ss. 29 - 32.

polskiej i brazylijskiej. W czasie II wojny światowej udzielał się w kołach twórczych Rio de Janeiro Julian Tuwim, który tam rozpoczął pisanie *Kwiatów polskich*. W 1940 r. tłumy entuzjastów słuchały koncertów Jana Kiepury, w tym też okresie osiedlili się tam czasowo Jan Lechoń, Michał Choromański, Irena Eichlerówna.

W Argentynie powszechnym uznaniem cieszył się Jerzy Lalewicz (1918 - 1939), muzyk; rozgłos literacki zdobył Witold Gombrowicz (1939 - 1963), który w czasie pobytu w Buenos Aires napisał *Transatlantyk*, *Dziennik*, *Ślub*, ten ostatni wydany w języku hiszpańskim, podobnie jak wcześniejsza powieść *Ferdynand*. Obok Gombrowicza, najwybitniejszym przedstawicielem kultury polskiej w Argentynie był Zygmunt Grocholski „Zygro” (1948 - 1989), wybitny grafik i malarz, przedstawiciel kierunku abstrakcyjnego, twórca wszechstronny, autor obrazów olejnych, gwaszy, malarstwa ściennego, rysunków ołówkiem, węglem, tuszem. Jednak swoje poszukiwania i niepokoje artystyczne wyrażał głównie w grafice, w której w 1952 r. wprowadził nową technikę, łączącą elementy grafiki i malarstwa. Ten nowy kierunek nazwano zygrografią.

Z bardziej wybitnych osobowości artystycznych należy tu jeszcze wymienić — w Meksyku — Henryka Szerynga (1946 - 1988), skrzypka i wirtuoza, Teodora Parnickiego (1944 - 1967), pisarza, Barbarę Batorską „Basia” (1943), malarkę, w Gwatemali — Andrzeja Bobkowskiego (1948 - 1961), pisarza, na Jamajce — Michała Leszczyńskiego „Lester” (1948), malarza.

Znane są w Ameryce Łacińskiej polskie osiągnięcia w dziedzinie konserwacji zabytków. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Ekwadorze pracowali polscy konserwatorzy malarstwa — Jerzy Wolski i Ewa Marxen Wolska oraz konserwatorzy architektury — Jerzy Teliga i Jerzy Dominik. Na zaproszenie wspomaganego przez UNESCO Narodowego Instytutu Dziedzictwa Kulturalnego ratowali zabytkowe kościoły stolicy Ekwadoru, Quito.

Nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale i w Stanach Zjednoczonych sławą cieszyli się wybitni polscy plakaciści, przede wszystkim Waldemar Świerzy i Wiktor Górka. Na wielu wystawach prezentowali swoje plakaty, za które uzyskali liczne dyplomy honorowe i nagrody.

Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, również w Ameryce Łacińskiej powodzeniem cieszą się tłumaczenia literatury polskiej, głównie poezje Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta, książki Sienkiewicza, Reymonta oraz proza współczesna. Jednym z bardziej znanych tłumaczy jest poeta z Krakowa, Jan Zych, który w latach siedemdziesiątych osiadł w Meksyku <sup>70</sup>.

<sup>70</sup> M. Paradowska, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy...*, ss. 235 - 245.

Obecnie najliczniejszą grupą polskich artystów, głównie w Wenezueli i w Meksyku, są muzycy. W Caracas, w orkiestrze symfonicznej pracuje 40 Polaków, w tym znany skrzypek, Kazimierz Burek. W Jalapie, głównym mieście stanu Veracruz koncertuje skrzypek, Adam Wajda, wybitny kontrabasista, Antoni Karalus, znany dyrygent, Szymon Kawalla.

Polska kultura i sztuka cenione są w Ameryce bardzo wysoko, a Polska uznawana jest za potęgę kulturalną. W Meksyku, pod wpływem Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Współczesnej „Warszawska Jesień” zorganizowano pod koniec lat siedemdziesiątych festiwal *Foro Internacional de Musica Nueva*, który odgrywa dużą rolę w popularyzowaniu muzyki współczesnej kompozytorów latynoamerykańskich. Na wzór Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie powstało w Meksyku Międzynarodowe Biennale Plakatu, które po raz drugi odbyło się w 1992 r., a w jego jury zasiadał polski plakacista Roman Cieślewicz, mieszkający stale w Paryżu.

Wielu twórców polskiej kultury (Grotowski, Kantor, Szajna, Tomaszewski, Wajda, Penderecki, Duczmal i in.), wybitne zespoły teatralne, orkiestry symfoniczne wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Łacińskiej na różnego rodzaju występy, koncerty itp.<sup>71</sup> Zapoznają oni społeczeństwo tego obszaru świata z polskimi osiągnięciami, przez co uczestniczą w kształtowaniu kultury amerykańskiej.

Jeszcze jednym ważnym spotkaniem Polaków z Ameryką były rozwijające się w Polsce od lat sześćdziesiątych badania amerykańistyczne, prowadzone przez specjalistów różnych dziedzin nauki.

Z przedstawionego w sposób ogromnie skrótowy przeglądu wynika, że Polacy na obszarze Ameryki zostawili świadectwo swej obecności we wszystkich dziedzinach życia, choć w stosunku do całej emigracji na ten obszar świata stanowili tylko nikły jej procent. Ich działalność świadczy o trwałym udziale w rozwoju cywilizacyjno-kulturowym Ameryki. Były to konstruktywne „spotkania” z drugą półkulą. Oceniać je należy w kategoriach wzajemnych świadczeń ludzi i społeczeństw wobec siebie, jako wkład Polaków w wielką wspólnotę narodów. Ich uczestnictwo w tym rozwoju jest zarówno częścią naszej historii, jak i krajów Ameryki Łacińskiej i Stanów Zjednoczonych.

Tak różnorodne formy spotkań Polaków z Ameryką zaowocowały z biegiem lat coraz głębszym poznawaniem kontynentu amerykańskiego, jak i poważnym udziałem w jego życiu, jednocześnie poznawaniem Polski przez społeczeństwa drugiej półkuli.

<sup>71</sup> D. R y c e r z, *Informacje z Działu Współpracy Kulturalnej...*